Nr 216. Kraków, 23 Września — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 5 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Basylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 22 września.

Pierwsze posiedzenie sejmu, jak zwykle poświęcone sprawom wewnętrznego urządzenia i rozkładu pracy po komisyach, nie mogły jeszcze dać miary usposobień; dowiodły bowiem tylko pewnej już rutyny w załatwianiu kwestyj formalnych. W pierwszym już zaraz tygodniu ukonstytuowane komisye winnyby służyć za dobrą wróżbę podjęcia spiesznego ustawodawczej pracy. Widzimy też, że sejm przystąpił najpierw do wyboru tych komisyj, które corocznie mają sobie powierzone najważniejsze zadania, a więc komisya gminna, propinacyjna, prawnicza i gospodarcza już funkcyonują. Wybór komisyi edukacyjnej jeszcze nieznany, lecz już dokonany. Zgoła wbrew doniesieniom o panującem w sejmie zniechęceniu cały aparat ustawodawczy, jak lat poprzednich został już zorganizowany i w ruch puszczony.

Lecz tak w parlamentaryzmie, jak w mechanice nie dość pchnięcia w ruch i nie dość nawet zdolnych robotników, potrzeba przedewszystkiem, aby ktoś dostarczał na czas surowego materyału, który ma uledz przerobieniu. Materyału ustawodawczego zaiste niebrak, archiwa komisyj sejmowych z lat poprzednich, petycye z kraju, operata Wydziału krajowego nagromadziły go aż do zbytku; nad każdą z reform od dawna czekających załatwienia toczyły się długie i bezskuteczne narady; reforma gminna, wykup prawa propinacyjnego, czy organizacya szkoły, mogłyby już stanowić przedmiot studium historycznego, obfitującego w projekta, narady i połowiczne próby od lat dwunastu. Im więcej zaś tego papierowego materyału sprawozdań sejmowych i projektów wydziałowych się nagromadziło, tem powolniej obracać się może koło ustawodawczej pracy, zwłaszcza, że nie ma ręki, którąby w stosownej ilości podkładała ten surowy materyał. Główny powód nieprodukcyjności prac sejmowych leży w niedostatkach inicyatywy sejmowej. Wiadomo, że są trzy czynniki wnioskodawcze: rząd, Wydział krajowy i inicyatywa poselska. Przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo zastrzeżone regulaminem, a nadto rękojmię, że nie napotkają na przeszkody co do sankcyi, o jakie tak często rozbijają się uchwały sejmowe powzięte *motu proprio* na podstawie wniosków poselskich.

Sejm przeszłoroczny nie zostawił w spuściznie żadnej spornej kwestyi konstytucyjnej, a kierunek rządu, jeźli nie pojednawczy to umiarkowany nawet wobec opozycyi czeskiej, kazałby przypuszczać, że nie zajdą przeszkody do użycia inicyatywy rządowej w sprawach, których się dawno kraj domaga, które niejednokrotnie sejm podejmował, lecz nie znając dokładnie granic, po za któremi leży kwestya kompetencyi ustawodawczej, niekiedy tłómaczona dowolnie, przeprowadzić ich nie zdołał. Tymczasem wraz z krótkim terminem obrad sejmowych nadeszły przedłożenia rządowe, czysto tylko gospodarczej natury, które byłyby stosowne i pożyteczne tam, gdzie już wszystko oddawna zorganizowane; wydają się zaś ironią w kraju, któremu niedostaje pierwszych podstaw do administracyjnych, ekonomicznych i społecznych instytucyj.

Zrozumieć przeto łatwo zniechęcenie, o którem donoszą nam ze Lwowa, usprawiedliwić go jednak niepodobna. Nie przeczymy, że sejm lwowski doznaje utrudzeń i zawad nieusprawiedliwionych nawet konstytucyą na centralizacyi opartą, sam już bowiem krótki czas obrad sejmowych bez uwzględnienia rozległości kraju, ważności zadań ustawodawczych żadnym nie jest wskazany paragrafem. Odmowę sankcyi wielu ustawom nie zawsze jednak niechęci przypisać należy, dostarczał bowiem sejm niekiedy formalnych do tego powodów, a przynajmniej pozorów. Złym zaś środkiem przeciw tym przeszkodom byłoby opuszczanie rąk, zwłaszcza gdy one niczem nie są skrępowane. Jeśli sejmy utraciły przez bezpośrednie wybory część prerogatyw politycznych, to ich ważność jako czynnika konstytucyjnego w niczem nie została dotąd naruszoną; sejm zaś galicyjski wyzwolony z polityki rezolucyjnej, zwrócony do spraw wewnętrznych, ma właśnie najważniejsze w monarchii stanowisko ze wszystkich autonomicznych reprezentacyj. O ile przedtem toczyła się walka o teoryę konstytucyjną, o tyle obecnie w praktyce spraw ustawodawczych należałoby nam iść o lepsze z centralnym parlamentem. Ile tam objawia się rozkładowych dążności i popisów teoretycznych, wywołanie sporów i zamętu mających na celu — tyle tutaj organiczna dążność winna przeważać. Niedbając czy na dalsze będziemy wystawieni zawody, powinnibyśmy kroczyć tym torem, który nie ogólne doktryny państwa, ale żywotne potrzeby kraju wskazują.

Dotąd nie wiele pojawiło się wniosków poselskich, lecz nie jest to jeszcze dowodem zniechęcenia. Mnożenie bowiem wniosków nie ułatwia pracy, a niekiedy służy tylko za osobisty popis. Kiedy serya sejmowa trwa tylko parę tygodni, niegodzi się rzucać myśli niedość przygotowanej, stawiać wniosku któryby nie był naprzód opracowanym i wykonalnym. Dopokąd nie usuną się te zadania, które rok rocznie stają na porządku dziennym, zbyteczną a nawet szkodliwą bywa ta ochocza inicyatywa wnioskodawcza.

Z osobna przyjdzie nam ponowić nasze uwagi o kwestyi propinacyjnej, o zmianach w ustawie gminnej i innych sprawach drugorzędnych jak szpitalna, wodna i drogowa. Zawady na jakie kwestye te natrafiać mogą, są raczej formalne niż konstytucyjne, i większa przyznajemy tu wina spada na sejm, że ich dotąd nie załatwił, lub że je podejmował nie dość stanowczo. Kwestyą pomnożenia posłów z miast, o której poruszeniu doniósł wczoraj telegram dotyczy już ordynacyi krajowej, a tem samem zahacza o spór konstytucyjnej kompetencyi. Wniosek to popularny, podejmowano go więc z większą gorliwością, niż o wiele pożyteczniejsze sprawy, wszelako zawsze bezskutecznie. Zużywać krótki czas znów na czczą dyskusyę wydaje nam się istotną szkodą, zwłaszcza, że sejm tegoroczny, gdyby zostawił po sobie jednę sprawę organiczną ukończoną, jużby był usprawiedliwiony wobec kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

5te Posiedzenie sejmu krajowego.

Lwów 21 września.

Dziś wpłynęło do Izby kilka petycyj w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast, o przymusową asekuracyę od ognia i o zmiany ustawy drogowéj. Reszta petycyj jest prywatnéj natury.

PP. Szujskiemu, Pilińskiemu iks. Czartoryskiemu udzielono urlopy 8-dniowe, p. Głogowskiemu urlop trzech-tygodniowy. W skutek tego ostatniego urlopu postanowiono na wniosek p. Gniewosza uzupełnić komisyę drogową trzema członkami.

X. Stępek przedkłada następujący wniosek: „Wzywa się Wys. rząd, ażeby postarał się o wydanie ustawy dla Galicyi, by przy pożyczkach zaciąganych przez ludzi niemających firmy protokóławanéj, bez względu na formę, pod jaką pożyczka zaciągnięta została, z wyjątkiem pożyczek hipotecznie ubezpieczonych, nie była dozwoloną egzekucya na wyższy procent roczny nad 12% czystego kapitału wypożyczonego, z uchyleniem wszelkich procentów zwłoki, kar umownych lub inne nazwy mających zastrzeżeń.“

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie pomnożenia w kraju liczby weterynarzy do komisyi kultury krajowéj. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem, aby wezwać rząd, żeby stosownie do przepisu ustawy z d. 6 kwietnia 1870 i ze względu na wykazaną niedostateczność dotychczasowych środków uchwalonych przeciw zarazie bydła, ustanowił w Galicyi w jak najkrótszym czasie odpowiednią liczbę systemizowanych posad rządowych weterynarzy powiatowych.

Z kolei uzasadniał p. Erazm Wolański wniosek swój w przedmiocie powstrzymania i tłumienia zarazy bydła, który odesłano do komisyi kultury krajowéj wbrew propozycyi wnioskodawcy, żądającego osobnéj komisyi z pięciu członków złożonéj.

Następnie X. Zawadowski przemawiał, motywując swój wniosek o zawezwanie rządu, ażeby przedsięwziął kroki, względem ustanowienia stopy procentowéj dla Galicyi i W. ks. Krakowskiego w drodze ustawodawczéj. Rzekł on:

Ustawą z d. 14 czerwca 1868 lichwa zniesioną została, i ustawodawstwo to miało piękny zamiar na oku, gdyż chciało, ażeby kapitalista mógł zyski od swych kapitałów ciągnąć należyte i sumienne, przyszedł w pomoc rozwojowi rolnictwa, rzemieślnictwa i t. d., a nawet rozciągnęło i uczyniło od umowy dobrowolnej między pożyczającym a biorącym zawisłem, wysokość kary konwencyonalnej według § 3 tej ustawy. Wszystko zatem, co na korzyść kapitalisty, a jak w naszym kraju, lichwiarza, przemawia, znachodzi się w tej ustawie, nie zaś, coby na korzyść ogółu obywateli a przeważnie rolnictwa, rzemieślnictwa i t. d. przemawiało; gdyż trzeba wiedzieć, że warunki dającego są lepsze niż biorącego, i lichwiarz umie korzystać z dowolności ustawy i zamiast zysku należytego, drze pożyczającego dopóty, dopóki coś posiada, a w końcu wyrzuca ofiarę swoją wraz z rodziną za próg jak śmiecie, i cały majątek w swe szpony zagarnia; dowolności lichwiarskiej w tej ustawie jako od umowy zawartej wszystko pozostawiono, lichwiarz też jedynie korzysta z niej.

Niechcę wiele przykładów, wyjaśniających to, com tu powiedział przywodzić, znużyłbym bowiem W. sejm; napomknę tylko o tem, co jest normą w naszym kraju, która się codzień praktykuje, przyjęła się, i o której cały kraj wie; a mianowicie, że po wsiach i miasteczkach bierze lichwiarz dwa centy od jednego guldena na tydzień, na pozór dwa centy nic nie znaczące, a przy prostem rachunku okazujące, że lichwiarz bierze na rok od 100 złr. 104 procentu. Dopóki było wolno podpisywać weksle nawet takiemu, co ani pisać ani czytać nie umie, i dopóki lichwiarz go zastępował, a w moc dowolności ustawy i sumy pożyczone dowolnie wpisywał, szła rzecz jako tako, gdyż najwięcéj podwójnie do roku wypożyczone sumy musiał dłużnik zapłacić; lecz gdy późniéj z takim wekslem zaczęto ciągnąć tak dłużnika jak kredytora do notaryusza lub pełnomocnika do podpisu, połamały się szyki lichwiarstwu, i tysiące weksli zalegające pulpity sędziów powiatowych, zaczęły powoli znikać, a nawet sędzia znając naturę tych weksli, z obrzydzeniem ich się dotykał, ale stan dłużników w kraju włościan i rzemieślników ztąd jeszcze się pogorszył; gdyż lichwiarz przebiegły użył na korzyść swoją z ustawy dowolnéj § 3 i położył karę konwencyonalną już nie z wekslu, ale nowo sporządzonego dokumentu dłużnego, a do którego sporządzenia moralnie i materyalnie dłużnika łatwo zmusił, tak wysoką, że ta kara równała się wypożyczonéj sumie; i tak dłużnik w jednym roku został winien, dajmy na to od 100 złr. w najlepszym razie lichwiarzowi, sumę pożyczoną 100 złr. od sumy procent po 2 centy tygodniowo od 1 złr. 104 złr., karę konwencyonalną chybiwszy dzień wypłaty, do czego zwykle lichwiarz powodem był 100 złr., do roku dług 304 złr.

Gdyby lichwiarz ofiarę swoją dłużną po roku zaraz ciągnął do sądu i żądał zapłaty, rzecz by się na 304 złr. skończyła, ale gdzietam! on założył sieć na ofiarę, aby się z niej nigdy nie wypłatała, narzuca mu się na przyjaciela, wie, że dłużnik nie ma zkąd oddać, nawet przyrzeka, że go procesować nie będzie, rozumie się pod warunkiem, ażeby nową kartę dłużną podpisał, i tak się też dzieje: spisują nową kartę już na 304 złr., umawiają się o 2 ct. procentu i karę konwencyonalną; a to wszystko tak się kończy, że dłużnik do dwóch lat za wypożyczone 100 złr. w najlepszym razie winien 600 złr. lub więcej. Powiedziałem, że taka jest norma w kraju, ale to stan jest anormalny, i w państwie konstytucyjnem egzystować nie powinien; ustawy bowiem dowolności, choćby umowy cierpieć nie powinne, i tak być ułożone, ażeby wszystkim obywatelom z niemi dobrze było. Nie zapoznaję przykrości co do mego wniosku, tak W. sejmu, jako i W. rządu; idzie tu bowiem o zmianę ustawy państwowej, przy której trzeba się odnosić do wyższych sfer, pewne formy zachowywać, narażać się itd., ale te przykrości powinny na bok ustąpić wobec potrzeb, a właściwie nieszczęścia lichwiarskiego kraju, gdzie tylko lichwiarze korzystają, a reszta obywateli w niedoli jęczy. Spodziewam się zatem, że W. sejm raczy uchwalić mój wniosek, zaś W. rząd, który dokładnie zna stosunki krajowe, i nie dla tego tutaj w Izbie zasiada, ażeby sprawozdań słuchać, ale także ażeby to robić, co jest pożytecznem dla kraju, zechce w duchu wniosku mnie wesprzeć, i swoją drogą o to starać się, ażeby stopa procentowa w drodze ustawodawczej ustanowiona była.

Wnoszę przytem, ażeby mój wniosek do komisyi prawniczej był odesłany.

Izba wniosek ten przyjmuje.

Na poprzedniem posiedzeniu przedłożył był p Antoniewicz następujący wniosek:

„Wys. sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wys. c. k. rząd, aby zechciał ze względu na materyalny stan naszego kraju zarządzić zniesienie opłaty szkolnéj w szkołach średnich. Albo przynajmniéj;

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się W. c. k. rząd, ażeby takowy ze względu na materyalny stan naszego kraju, zechciał zarządzić, by przy uwolnieniu od opłaty szkolnéj w średnich szkołach świadectwo ubóstwa było najważniejszym warunkiem.“

Uzasadniając dziś ten wniosek, oświadczył wnioskodawca, że zmierza on do podniesienia frekwencyi w szkołach średnich. Rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 14 marca 1870 stanowi, że uczniowie, którzy chcą być przyjęci do szkół średnich, nie potrzebują przedkładać świadectw szkoły ludowéj, lecz natomiast winni poddać się egzaminowi wstępnemu. Rozporządzenie to dąży do podniesienia frekwencyi, lecz cóż z tego, kiedy ubożsi nie mogą z niego korzystać, zmuszeni opłacać znaczne taksy i czesne; od których w pierwszym kursie uwolnieni być nie mogą. Taksy te przeto winny być zniesione. Jest ustawa, według której uwolnieni być mogą tylko uczniowie, którzy się wykażą dobrym postępem i obyczajami. Dziecko wiejskie, przychodząc do szkoły rzadziéj, choć się dobrze uczy, dobrych obyczajów zazwyczaj nie zna, więc rzadko kiedy można je uwolnić, a po kilku kursach, niedoczekawszy się uwolnienia, uczeń zmuszony jest odejść i stać się ciężarem rodziców. Mówca wylicza cyframi, ile oddanie dziecka do szkół rodziców kosztuje i uprasza o odesłanie wniosku jego do komisyi edukacyjnéj, co też uchwalono.

Tenże mówca motywuje odwołując się na swe zeszłoroczne przemówienie, drugi swój wniosek następującéj treści:

„Zważywszy, że w naszym kraju stosunkowo za wysokie są ceny soli, a z podniesieniem produkcyi c. k. Skarb bez straty może zniżyć ceny.

Zważywszy, że produkcya soli nie stoi w prawdziwym stosunku do potrzeby konsumentów, u ludzi często, a bydło prawie zupełnie pozbawionem bywa soli.

Zważywszy, że sprzedaż soli w topkach utrudnia ładowanie, wywóz i transport i naraża tak zwanych solarzy często na znaczne straty;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Pożądanem byłoby, żeby w żupach solnych

Część literacko-artystyczna.

WIEŚ PACZOŁTOWICE
(monografia)

przez *Józefa Louis.*

(Dalszy ciąg).

Stosunki prawne i wymiar sprawiedliwości karzącej.

Opowiedziawszy dzieje Paczołtowic pod historycznym i ekonomicznym względem (po koniec XVII wieku) o ile odkryte źródła uczynić to dozwoliły,— należy nam jeszcze wspomnieć o stosunkach prawnych włościan i wymiarze sprawiedliwości we wsi Paczołtowicach. Akta Grodu krakowskiego z roku 1396 (Lib. 1 iur. supr. theuton. p. 66) naprowadzają na ślad Sołtystw w Paczołtowicach, lecz liczne tranzakcye o sołtystwa w Paczołtowicach, zastawy na nich i zamiany na sołtystwa w sąsiednich wsiach Krzeszowicach, Filipowicach i Tenczynie giną z r. 1427 tak, iż od drugiej połowy XV wieku Paczołtowice są dobrem prywatnem, zlewkiem osad wolnych zamienionych na własność szlachecką. Siedlec i Zbig powstały w wieku tworzenia folwarków z ról kmiecych,— i z upływem czasu uzyskały na krótką chwilę samoistność i charakter dobra szlacheckiego; i dla tego tak w Paczołtowicach jak w Siedlcu i w Zbigu już w wieku XVI niedostrzegliśmy nigdzie śladu sołtystw, wybrańców lub wolnych kmieci.

W chwili do której docierają szczegółowe pomniki pisemne przez nas odszukane, włościanie paczołtowscy choć siedzieli na łanach kmiecych i jako kmiecie uważani i kmieciami nazywani byli, nie zaliczali się już do rzędu ludzi wolnych i właściwych kmieci (*kmethones*); — lecz byli do gruntu przytwierdzonymi włościanami (*glebae adscripti*) pod dań policzonymi (poddanymi), z właścicielem wsi ekonomicznie i prawnie związanymi, uiszczającymi czynsze w gotowiznie i powinności w robociznie.

Przemiana szlacheckich Paczołtowic w dobro duchowne Karmelitów bosych, nie wpłynęła na zmianę losu włościan. Przytwierdzenie niegdy wolnych osadników do gruntu, prawdopodobnie w połowie wieku XV w Paczołtowicach przeprowadzone i ich poddaństwo pod władzę dworu, nie zostały wzruszone; — a pozbawienie prawa dziedziczenia, dowolne usuwanie kmieci z roli i ściganie zbiegłych ze wsi ludzi, jak wszędzie tak i tutaj, w pełnem zostawało użyciu. Utwierdzają nas w tem zdaniu następujące orzeczenia:

W r. 1636 wyganiają Karmelici z łanu kmiecego w Paczołtowicach chłopa Wyparła wraz z żoną i dziećmi i zabierają mu rolę i bydło za to, iż żona jego czarami się bawiła. Przeciw orzeczeniu temu niebyło skargi do sądu duchownego, jakby się w tym wypadku spodziewać należało, a na opróżnionej roli kmiecej, luźnego człowieka Marcina Kaszę osadzono. W r. 1672 umiera kmieć będący zarazem młynarzem w Siedlcu. Karmelici niepozostawiają rodziny zmarłego na łanie i wposiadaniu dobytku, — lecz osadzają na nim Stanisława Gołembiowskiego, nakładając nań obowiązek płacenia rocznego czynszu zł. 80, mełcia zboża klasztornego bezpłatnie, dawania corocznie 2 wieprzów wytuczonych, posyłania przez 5 dni w tygodniu człowieka na robotę dworską, płacenia poborów Rzplitej, odbywania stróży, a nakoniec żywienia i wychowywania dwojga dzieci zmarłego kmiecia.

W tym samym roku półłannik Krzysztof Strycharczyk, uciekł w nocy z żoną, dziećmi i bydłem z Paczołtowic, odbiegłszy roli i palenia wapna, którego się dla klasztoru podjął. Zbałamucili go ludzie dworscy Achacego Pisarskiego z Pisar i zmówili do dzierżawy Wolbromskiej;— a że go już oddawna miano w podejrzeniu ucieczki i przez ludzi dworskich strzeżono, więc go po drodze we wsi Racławicach ukradkiem przytrzymano i napowrót do wsi sprowadzono. Okuty w kajdany zostawał na gruncie pod strażą i pracował przy wapnie przez dni kilka; — i dopiero w skutek danej poręki przez dwóch innych włościan, iż więcej uciekać nie będzie, powrócono mu wolność z tem jednak zastrzeżeniem, iż gdyby dane słowo złamał i uciekł, przez prawo magdeburskie w sądzie miasteczka Nowej Góry na gardle będzie karany,— albo też za niewolnika na dożywotne więzienie do Jmć. Krakowskiego do Pilicy lub do Dankowa na robotę przy sypaniu wałów odesłany zostanie.

Z powyższych trzech przykładów widzimy, że i w duchownych Paczołtowicach, tak jak w każdej innej wsi szlacheckiej, w 150 lat po wydaniu wiekopomnych ustaw Kazimierza W. w Wiślicy, zapomniano o nich zupełnie; — a wobec zmienionego systemu gospodarstwa krajowego i przywilejów jakie stan rycerski dla swej swobody i materyalnej korzyści na słabych królach wyzyskać potrafił, — wola wsi dziedzica stała się i tutaj jedyną ustawą, sądzącą o prawach osobistych i rzeczowych chłopa. Statut Jana Olbrachta z roku 1496 (Vol. leg. I 271) usankcyonował to prawa możniejszego, z początku na samowoli, zwyczaju lub doraźnych ustaw partykularnych oparte, a niszcząc resztki osobistej wolności włościanina, utrwalił poddaństwo, czynsze i daniny,— pozbawił możność nabywania własności ziemskiej i jej dziedziczenia— obostrzył przytwierdzenie do gruntu i kary na zbiegłych rolników i im przytułek dających. Stan ten z małemi zmianami, pomimo piorunujących głosów Modrzewskiego. Skargi: Birkowskiego a przychylnych oświadczeń Władysława IV, Jana Krasińskiego i Jakóba Przyłuskiego, pomimo krwawych protestacyj na Ukrainie a uroczystych ślubów Jana Kazimierza w katedrze Lwowskiej w r. 1656 co do poprawy losu włościan złożonych, — aż do czasów Stanisława Augusta pozostał w całym kraju a tem samem i w Paczołtowicach niezmienionym. Ale i wtedy szlachetne usiłowania możnych panów jak Brzostowskiego, Zamojskiego, Chreptowicza, Tysenhausa zamieniających z własnej woli pańszczyznę na czynsze, nie wywołały naśladownictwa u drobnej szlachty, nie owionęły jej duchem konstytucyi z r. 1768 i przeszły wraz z rezolucyami rady nieustającej z r. 1767 i 1769 o zbiegłych poddanych i odrzuconą księgą praw Zamojskiego i po nad Paczołtowicami bez zmiany i wpływu na losy stanu włościańskiego.

Chwila wielkiej reformy politycznej i prawodawczej, dzień 3 maja 1791 budząc sumienie narodowe położyły w wprawdzie pierwsze podwaliny dla osobistej wolności włościanina, ale nie korzystano z nich w Paczołtowicach, bo piękne ziarno wyrozumowanej wolności i równości obywatelskiej, nie zapuszczone do ziemi włościańskiej, na ziemi tej niemogło wydać owocu. Dopiero powstanie narodowe 1794 roku wznieciwszy zapał ludu wiejskiego w okolicach Krakowa, martwe litery ustaw 1791 i 1792 roku w żywe zmieniło słowo; a włościanin paczołtowski na rozkaz naczelnika siły zbrojnej w chłopskiej siermiędze, chędożąc w obozie konie wraz z synem najpotężniejszego magnata, ujrzał po raz pierwszy w życiu, zrozumiał i uwierzył w zasadę obywatelskiej równości. Wtedy to i Karmelici ogłaszając po uroczystem nabożeństwie w pustelni, uniwersał Tadeusza Kościuszki w obozie pod Połańcem d. 7 maja 1794 r. wydany, ponieważ w tej stronie odkuli włościan od gleby i zniżyli w wioskach swych robocizny z 5 na 3 dni, a z 3 na 2 dni w tygodniu. — Lecz pomimo odwagi powołania ludu wiejskiego do broni z zapewnieniem swobód obywatelskich i wymiaru sprawiedliwości na niwie domowej, niemiano śmiałości wymówienia słowa zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia gruntów włościańskich. Dla tego z upadkiem powstania, gdy i uciskający i uciśnieni poszli w poddaństwo trzech mocarzy, powrócił dawny tryb rzeczy; a rząd austryacki przywracając w Paczołtowicach przytwierdzenie do gruntu, nakazał odrabianie pańszczyzny i uiszczanie danin w tej rozciągłości, jaka w inwentarzu gruntowym w celach wymierzenia podatku ofiary w r. 1789 sporządzonym, wykazaną została.

Wcielenie Paczołtowic do Księstwa Warszawskiego, na zasadzie traktatu Wiedeńskiego z d. 14 października 1809 roku dokonane, przyniosło znowu włościanom w darze wmoc konstytucyi ks. Warszawskiego i obowiązującego w nim kodeksu Napoleona, równość w obliczu prawa, wolność miejsca zamieszkania, zniesienie poddaństwa i prawo reprezentacyi na sejmie.

Rząd wolnego miasta Krakowa, do którego okręgu Paczołtowice w roku 1815 zaliczono, na mocy traktatu mocarstw opiekuńczych z dnia 3 maja 1815 (art. XI) i ustawy konstytucyjnej z d. 15 lipca 1818 roku (art. III) poszedł na drodze uznania praw człowieka znowu o krok dalej i zamienił dotychczas uiszczane robocizny i daniny, na czynsze wieczyste w pieniądzach; a komisya włościańska przeprowadziwszy tę czynność w r. 1822 w Paczołtowicach, ustaliła prawo własności gruntów dawnych, staro-gromadzkich i gruntów z obszaru dworskiego włościanom nowo-nadanych, zaprowadziła porządek hipoteczny w formie tabel wieczno-czynszowych, co obok zapewnionych praw osobistych i politycznych, prawa dziedziczenia gruntów włościańskich, postawiło włościan paczołtowskich na stanowisku wolnych, majątkowo niezawisłych obywateli.

Pod względem wymiaru sprawiedliwości, włościanie paczołtowscy już w wieku XV zostawali nie pod prawem ziemskiem, lecz pod prawem prywatnem, przez właścicieli wsi narzucanem i wykonywanem.

Sądownictwo zwyczajne było podówczas zbyt drogie i uciążliwe, ażeby z niego włościanie korzystać mogli, a nadto dzierżone w ręku stanu rycerskiego, nie dawało należytej rękojmi sprawiedliwości dla włościanina. Biegano też po sprawiedliwość do króla lub panów sąsiednich, dopokąd zwyczaj nie utrwalił a statut Nieszawsko-opoczyński Jana Olbrachta (Vol. leg. I, 261) niewyrzekł zasady „iż poddanych przed jurysdykcyą szlachcica poszukiwać należy“.

Stawał więc włościanin do prawa w obecności swojego pana, który mu był zarazem opiekunem, doradcą i obrońcą. Ten szczytny na pozór stosunek patryarchalny, wyrodzić się musiał w praktyce w najszkodliwsze prawo, bo włościanin nie

galicyjskich W. c. k. Rząd podnosząc produkcyę, zniżył ceny soli.

2. Pożądanem byłoby, żeby w żupach solnych w Galicyi sprzedawano sól nie tylko w topkach, lecz także w hurmanach, w skarbowych beczkach, albo w workach dla ułatwienia ładowania i transportu soli.

3. Pożądanem byłoby, żeby handlarze solą sprzedawali takową tylko na wagę, albo na topki.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu niniejszą rezolucyę W. c. k. Rządowi przedłożyć i usilnie wspierać".

Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

Już na początku posiedzenia upraszał p. **Czerkawski** jako sprawozdawca komisyi budżetowej, aby sprawę upoważnienia Rady powiatowej w Nadwórny do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w ilości 50,000 złr. wzięto zaraz pod obrady, na co Izba się zgodziła.

P. **Czerkawski** wyjaśnił pokrótce sprawę, która przedstawia się jak następuje:

Rada powiatowa w Nadwórny uchwaliła w r. 1873 zaciągnąć z funduszów krajowych pożyczkę 50,000 złr. na wspomożenie ludności niedostatkiem dotkniętej.

Po sprawdzeniu w właściwej drodze, że na zasiewy wiosenne i wyżywienie ludności na przednowku potrzebną będzie w połowie lutego zapomoga zwrotna najmniej 24,254 złr. Wydział krajowy reskryptem z d. 10 lutego b. r. udzielił powiatowi Nadworniańskiemu z funduszów pożyczki krajowej z r. 1873 pożyczkę 25,000 złr. i przesłał ją Wydziałowi powiatowemu z wezwaniem, ażeby wystawił kartę dłużną według podanych wskazówek. W myśl art. III ustawy z d. 12 lutego 1873 powiat był obowiązany opłacać od tej pożyczki 6% począwszy od d. 1 marca 1873. Warunek ten uznała Rada powiatowa zbyt uciążliwym i dla tego uchwaliła prosić Wydział krajowy, ażeby prowizyę liczono od 1 stycznia 1874, gdyż w przeciwnym razie powiat nie mógłby korzystać z przyznanej mu pożyczki.

Gdy na to Wydział krajowy oświadczył, że wobec wyraźnego postanowienia ustawy krajowej nie może się przychylić do powyższej prośby, jednak powiat może zwrócić otrzymaną pożyczkę i prosić o nią ponownie, gdy otrzyma najwyższą sankcyę ustawa przedłużająca do końca r. b. dane Wydziałowi krajowemu upoważnienie do udzielania pożyczek, a stanowiąca w artykule II, że prowizya ma być liczoną od d. 1 marca 1874 r. Rada powiatowa postanowiła zwrócić pożyczkę i oczekiwać sankcyonowania powołanej ustawy krajowej. Gdy nadeszła urzędowa wiadomość o sankcyonowaniu tej ustawy, Rada powiatowa ponowiła uchwałę, upoważniającą Wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki 50,000 złr. Wydział krajowy wysłał tylko połowę 25,000 złr. Już i ta kwota bowiem przewyższa o połowę podatki bezpośrednie (33,111 złr.), a tem samem przekracza granicę, do której sięga kompetencya Wydziału krajowego. To przekroczenie kompetencyi usprawiedliwił Wydział krajowy wraz z innemi tego rodzaju wypadkami w sprawozdaniu o swoich czynnościach.

Pożyczka okazała się niewystarczającą, zwłaszcza, że obok ludności wiejskiej zagrożonej wielkim niedostatkiem, także i ludność miasta Nadwórny, zniszczonego pożarem d. 10 czerwca b. r., zaczęła domagać się pomocy z funduszów publicznych.

Motywując tedy tym smutnym stanem potrzebę pożyczki Wydział krajowy i komisya budżetowa zgodnie proponują uchwalenie następującej ustawy:

„Rada powiatowa w Nadwórny zostaje upoważnioną do zaciągnięcia w interesie powiatu pożyczki do wysokości 50,000 złr. z funduszów pożyczki krajowej z r. 1873", co też po przemówieniu X. **Mondyczewskiego** bez rozpraw przyjęto.

Przy końcu oddawano kartki na wybór trzech członków do komisyi drogowej, a przed zamknięciem posiedzenia odczytano wniosek p. **Skrzyńskiego** i towarzyszów o uchwalenie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej w myśl powiększenia liczby posłów wiejskich i większej posiadłości.

Przyszłe posiedzenie dopiero we czwartek. Porządek dzienny jeszcze niewiadomy.

Lwów 20 września

(*W*) Wczoraj wieczorem odbyła się narada koła w przedmiocie kwestyi drogowej. Od r. 1869 a zatem od lat 5 podnoszoną jest ciągle potrzeba stworzenia linij komunikacyjnych w części kraju nieposiadających dostatecznych dróg; a pomimo kilku już uchwał sejmowych zdążających do zadośćuczynienia tej potrzebie, pomimo przygotowanych projektów i planów dróg przez Sejm za najważniejsze uznanych, cała sprawa ani na krok nie postąpiła.

Główny do tego powód jest brak środków potrzebnych na pokrycie kosztów budowy.

Uchwaloną wprawdzie została przez Sejm d. 7 grud. 1872 r. ustawa pod d. 12 lutego 1873 r. sankcyonowana, upoważniająca do zaciągnięcia pożyczki krajowej na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych w wysokości 5,200,000 złr., pożyczki tej jednak nie zaciągnięto, gdyż na posiedzeniu z d. 10 stycznia 1874 r. Sejm jako warunek zrealizowania takowej uchwalił uwolnienie jej od wszelkich opłat rządowych, stępli i podatków, a warunek ten dotąd spełnionym nie został. Mało też nadziei, aby kiedykolwiek był spełnionym.

Z zastoju, w którym się tak ważna sprawa znajduje, pragnąłby ją Wydział krajowy wyrwać tem bardziej, że dłuższe wyczekiwanie połączone jest ze znacznemi dla kraju kosztami, pochodzącemi głównie ztąd, że do dróg poprzednio uchwalonych, a obecnie nie budujących się, przyjęto znaczną ilość inżynierów, których Wydział dotąd od obowiązków nie uwolnił, ze względu na trudność przyjęcia napowrót raz oddalonych urzędników, gdyby się znowu tego okazała potrzeba. Dlatego też Wydział poczuwając się do obowiązku przedstawienia Izbie jeszcze na tej sesyi odpowiednich wniosków, pragnął poprzednio wyrozumieć opinię członków koła.

Dwie głównie poruszone zostały kwestye:

I. budowy kolei żelaznych, drugorzędnych, w tych miejscowościach, w którychby konstrukcya dróg bitych, z powodu zupełnego braku materyału budowlanego była zbyt kosztowną i zbyt wielkie za sobą pociągała koszta konserwacyi; a mianowicie kolei ze Lwowa do Stojanowa i z Rawy do Sokala w ogólnej długości mil 20.

II. budowy dróg krajowych obecnie za najnaglejsze uznanych a mianowicie na przestrzeniach:

1) Tarnów-Szczucin, 2) Brzeżany-Rohatyn, 3) Krasne-Busk, 4) Grzymałów-Kopeczyńce, 5) Borszczów-Jeziorzany, 6) Głogów-Sokołów-Nisko, 7) Szczawnica-Piwniczna i dokończenia rozpoczętych już dróg: 8) Mosty-Krystynopol i 9) Dębica-Nadbrzezie — w ogólnej długości mil $25^3/_4$.

Pomijamy nateraz zupełnie dyskusyę nad kierunkiem projektowanych kolei i dróg. Pragniemy tylko zastanowić się nad możliwemi środkami wykonania takowych:

Co do pierwszych t. j. kolei żelaznych drugorzędnych, to koszt jednej mili obliczony został w przybliżeniu na milę po 400,000 złr. Ci z posłów, którzy są równocześnie deputowanymi do Rady państwa utrzymują, że jest uzasadniona nadzieja, iż w razie uchwalenia budowy takich kolei przez reprezentacyę krajową, Rada państwa skłonnąby była do subwencyonowania takowych. Przypuściwszy więc, żeby taka subwencya przyszła rzeczywiście do skutku, i żeby — w najlepszym razie — wyniosła po 100,000 złr. na milę, toby reszta kosztów, w wysokości 300,000 złr. na milę, musiała być pokrytą z funduszów krajowych.

Do osiągnięcia tego celu dwa przedstawiają się sposoby: albo budowa przez entrepryzę, lub też w własnej administracyi krajowej.

Co do budowy przez entrepryzę, to koleje drugorzędne zbyt mało przedstawiają nadziei zysków, aby przypuszczać można, że znajdą się kapitaliści skłonni do przedsięwzięcia takiej budowy, bez gwarancyi krajowej. W takim więc razie musiałby kraj zagwarantować od wydatku 300,000 na milę licząc po 5% sumę 15,000 złr. na milę — coby uczyniło przy budowie projektowanych mil 20; roczny wydatek złr. 300,000. Z uwagi zaś, żeby rzeczone koleje drugorzędne prawdopodobnie się nie rentowały, nie możnaby się spodziewać, aby kraj od tego ciężaru kiedykolwiek uwolniony został. Dla osiągnięcia tak małoznaczącej korzyści byłaby to zbyt ciężka ofiara. Myśl ta zdaje się więc niewykonalną, tem więcej że przy tak niepewnym dotąd stanie finansowym, tak ryzykowna operacya byłaby conajmniej lekkomyślną.

Czy zaś kraj byłby w stanie wziąć tę budowę w własną administracyę, to w obec ogromnego wydatku wynoszącego 6,000.000 złr. (w razie najpomyślniejszym uzyskania subwencyi w ilości przynajmniej 2,000.000 złr.), o tem słusznie powątpiewać się godzi.

Jedyny jednak wzgląd, któryby mógł kraj spowodować do podjęcia znacznych nawet na ten cel ofiar, byłaby nadzieja uzyskania subwencyi z funduszów ogólnopaństwowych — jeżeli ta rzeczywiście jest uzasadnioną.

Co do drugich t. j. projektowanych dróg bitych, to koszt wykonania takowych obliczony został w przybliżeniu na 1,600.000 złr. Znowu dwa przedstawiają się sposoby pokrycia tego wydatku; albo zaciągnięcia pożyczki krajowej w myśl ustawy z d. 12 lutego 1873 r. której zrealizowanie kosztowałoby przynajmniej 1,900.000, lub też przyjęcie na fundusz krajowy w miarę postępu robót, spowodowanego niemi wydatku.

Z tych dwóch sposobów drugi zdaje się niezawodnie korzystniejszym — a to z następujących powodów:

1° że tańszy,

2° że nie nakłada na kraj zobowiązań na przyszłość, których spełnienie stać się może, wobec ciągle rosnących ciężarów, rzeczywiście zbyt uciążliwem,

3° że tym sposobem wydatki preliminować się mające, mogą być zastosowane do każdorocznego stanu finansowego kraju,

4° że przed powzięciem tak ważnego postanowienia, jak pożyczka na drogi, wyczekiwać należy skutków nowo przez Sejm uchwalić się mającej ustawy drogowej, której wpływ znacznie może zmienić dzisiejszy stan dróg i dzisiejszą ich potrzebę,

5° że bez oglądania się na pomoc kapitalistów przystąpić będzie można bezzwłocznie do robót za najpilniejsze uznanych.

Dlatego też uchwalenie przez Sejm pożyczki na drogi, nie jest pożądanem i nie zdaje się prawdopodobnem.

Wiedeń 21 września.

Wejście siedmiu Młodo-Czechów do sejmu praskiego nie jest tyle tryumfem stronnictwa wiernokonstytucyjnego lub liberalnego, ile znakiem i wyrazem przeobrażeń, niekoniecznie pocieszających, jakie przechodzi tak zwana opozycya prawnopolityczna. Przed czterema laty Czesi połączyli się z tak zwaną szlachtą historyczną i przystąpienie tej ostatniej do deklaracyi uważali za niemałe zwycięstwo sprawy narodowej. O niezgodzie między Młodo- a Staro-Czechami na zewnątrz wówczas mowy nie było. Teraz Staroczesi połączeni są silnemi węzłami ze szlachtą historyczną, z którą ich wiąże nie tylko autonomia krajowa, ale może przeważnie strona religijna. Secesya Młodo-Czechów uwalnia wprawdzie obóz czeski od obowiązku liczenia się z nimi, lecz osłabia niewątpliwie stanowisko Staro-Czechów, nie wzmacniając bynajmniej lub nie wytwarzając pozycyi Młodo-Czechów. Do tego Młodo-Czesi zatrzymają się w połowie drogi, albowiem jeżeli pragnęli bronić sprawy narodowości i liberalizmu, nie znajdą ku temu sposobności w sejmie, gdyż najważniejszą w tej mierze areną jest Rada państwa. Nadto Młodo-Czesi pojawili się w sejmie czeskim po zaciętej walce domowej, po takich waśniach i kłótniach, iż porozumienie i pogodzenie z stojącymi po za parlamentem Staro-Czechami zdaje się prawie niepodobnem na przyszłość. Pod tym względem Młodo-Czesi różnią się n. p. od lewicy węgierskiej, iż nikt ich podejrzywać nie będzie, jakoby działali w tajemnej zgodzie z Staro-Czechami, jakoby weszli do sejmu, aby jako odłam opozycyi spróbować szczęścia w drodze polityki czynnej, gdy dotąd polityka bierna tak bardzo była bezowocną. Przyznać trzeba, że Staroczesi zbyt sobie lekceważyli i drażnili swych młodszych przyjaciół politycznych.

Od tygodnia giełda znowu oddaje się optymizmowi, ubolewania godnemu ze względu na tak świeże jeszcze smutne doświadczenia. Dopiero teraz po roku czuć w życiu codziennem rany i ciosy, jakie „Krach" zadał Wiedniowi, a mimo tego giełda, niepomna srogiej nauki, pokazuje swe zwodnicze oblicze.

Wiedeń 21 września. W grudniu r. 1873 wydaliły władze rosyjskie, jak to wówczas donosiliśmy, kupców żydowskich z Austryi, którzy w Kursku zboże kupowali, za granicę i zabroniły im pobytu w państwie rosyjskiem. Żydzi wydaleni udali się natychmiast do Izby handlowéj w Brodach, która drogą telegraficzną zawiadomiła o tem ambasadę austryacką w Petersburgu i ministra handlu Dra Banhansa, prosząc o zaradzenie złemu. Ambasador w Petersburgu odpowiedział Izbie handlowéj uspakajająco, jakoż rzeczywiście żydom austryackim, przebywającym późniéj w Rosyi nie robiono żadnych trudności. W maju zaś r. b. otrzymała Izba handlowa w Brodach pismo od ministra handlu Dra Banhansa, zawiadamiające, iż wdanie się w tę sprawę ambasadora pozostało bez skutku, albowiem rząd rosyjski oświadczył, że według obowiązującego traktatu handlowego ma prawo do zaprowadzenia względem żydów austryackich wszelkie ścieśnienia, jakie się także stosują do żydów krajowych. Izba handlowa w Brodach łącznie z innemi Izbami zrobiła w skutek tego do ministra handlu przedstawienie, na które otrzymała następującą odpowiedź:

„Powołując się na pismo z 30go maja r. b. i okólnik mój z 11go maja r. b. L. 13,222, oświadczam Izbie handlowéj, że według doniesienia c. i k. ambasady w Petersburgu, nie ma obecnie nadziei uzyskania zmiany obowiązujących w Rosyi przepisów co do pobytu i handlu Izraelitów, oraz, że staranie, aby uzyskać uprzejmiejsze obchodzenie się urzędników rosyjskich z poddanymi austryackimi wyznania żydowskiego, pozostało bez skutku, gdyż rząd rosyjski oświadczył, iż musi się trzymać ściśle przepisów obowiązujących. Aby tedy przynajmniéj obznajmić dokładnie interesantów austryackich z odnośnemi przepisami, załącza się dla wiadomości Izby handlowéj i zrobienia zeń użytku odpis przysłanego mi za pośrednictwem c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych zestawienia, w języku niemieckim dokonanego, wyjętych ze zbioru praw rosyjskich przepisów, odnoszących się do pobytu i handlu żydów w Rosyi. W końcu robi się uwagę, iż jadącym do Rosyi kupcom, którzy nie są wyznania mojżeszowego, wolno jest żądać od władz właściwych wyrażenia jakiéj są religii, w pasporcie przeznaczonym do podróży do Rosyi. Wiedeń 31 sierpnia 1874. *Banhans* minister handlu."

— W dziennikach wiedeńskich pojawił się wczoraj telegram z Pragi, donoszący, że półurzędowa *Bohemia* zamieściła artykuł o sposobie przeprowadzenia przez rząd ustaw wyznaniowych; dzisiejsze dzienniki nie uważały za stosowne artykułu tego powtórzyć. Oto, co pisze *Bohemia*: „Pewnym być także można, że rząd w przeprowadzeniu ustaw kościelno-politycznych nie naruszy ich powagi, szczególniéj zaś co do „nieskazitelnego postępowania pod względem politycznym," którego w myśl § 2 wspomnianéj ustawy z urzędu wymagać należy do uzyskania kościelnych urzędów i prebend, przez palce patrzeć nie będzie. Nieprawdziwem jest twierdzenie *Vaterlandu*, że władze krajowe nie miały nic do przypomnienia otrzymawszy zawiadomienie także o takich na probostwa proponowanych, którzy znani byli jako główni agitatorowie przeciw ustawom państwa. Gdyż duchowni ci musieliby agitacyę swoją w takiéj tajemnicy prowadzić, iż tylko *Vaterland* otrzymałby o nich przyjemną wiadomość, przed władzami rządowemi zaś byłyby pozostały w najzupełniejszéj tajemnicy. Te ostatnie trzymają się zasady: *Habetur quilibet bonus, donec probetur malus.* Rząd tylko wtedy widzieć się będzie zmuszonym wykluczać proponowanych duchownych na zasadzie ustawy od urzędów kościelnych i prebend, jeśli przeciw nim zapadły już wyroki sądowo-karne lub jeśli stwierdzone zostaną fakta, któreby z pewnością wykazywały skazitelność polityczną. Rzeczą będzie biskupów nie przedstawiać takich duchownych na urzędy kościelne, jaśli nie chcą narażać się na niebezpieczeństwo, iż rząd ich odrzuci na podstawie braku wymogów prawnych."

— Wczoraj o 12éj w południu cesarz Franciszek Józef w zamku w Budzie przyjmował posła hiszpańskiego Don Cipriano del Mago y Gherardi. Przyjęcie odbyło się bardzo skromne, poseł przybył w doróżce, uroczystego wręczania kredytywy nie urządzono. O przemówieniach nie donoszą dzienniki, zapewne ograniczyły się do zwykłych formuł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. Dnia 20 b. m. o godzinie 7ej wieczór wspaniały chór dzwonów krakowskich świątyń oznajmił powrót Wikaryusza Apostolskiego, X. Biskupa Gałeckiego z wizyty pasterskiej, którą przez dwa tygodnie odbywał w dekanacie Czernichowskim. Te wizyty, od pewnego czasu corocznie odprawiane, będąc zadosyć uczynieniem wymagalnościom prawa kościelnego, są razem zaspokojeniem najwyższych potrzeb katolickiego ludu. W sześciu parafiach, które tego roku zwiedzał X. Biskup, był przyjmowany z serdeczną radością i zapałem. Lud nasz rozumie się na ważności bezpośredniego zetknięcia się ze swym pasterzem i umie z niego korzystać. Słowo biskupa wywiera nań silne i błogosławione wrażenie. Jakby instynktowem przeczuciem niebezpieczeństw grożących skarbowi wiary lud ten wiedziony, z szczególniejszą skwapliwością ciśnie się dzisiaj pod ręce biskupie, aby przez ich sakramentalne kładzenie zabezpieczyć własność najwyżej cenioną. Być może, iż ta skwapliwość tak spotęgowana jest też owocem świadomości dużo jaśniejszej, niż nam się wydaje. Krzyk krwawo męczonych sumień ludu Chełmskiego przez schizmę, stojącą niby w obronie *czystości religijnych obrzędów* — a z drugiej strony echo zgrozy prawowiernych Wielkopolan oburzonych barbarzyńskiem teroryzowaniem sumień biskupich i w ogóle duchowieństwa w obronie niby *czystości religijnych zasad*, w obronie *starokatolicyzmu* — zbyt są głośne, aby niedoszły słuchu naszego ludu. Czuje on ważność chwili i śpieszy z umocnieniem swej żywotnej jedności z prawą władzą kościelną oraz z ożywieniem swej względem tej władzy zależności i miłości. Gdy niecne zamachy Kubeczaków rozbijają się wśród jednych o ten zmysł katolicki, wśród innych obudzają one religijną czujność, podnoszą dzielność. Nie! ten lud na wskroś konserwatywny nieda się wprowadzić na drogę buntu lub walki przeciw władzy będącej wszelkiego porządku podstawą. Tajne nurtowania, partyzanckie agitacye polityczne czy socyalne, jak mogą omylić czujność obywatelską, tak mogą na chwilę wyzyskiwać umysłową niedojrzałość i pewne słabości mass— ale próżno liberały usiłują przedstawić w niespodzianych i nieprzewidzianych skutkach owych nurtowań jakieś objawy niechęci ludu dla władzy duchownej, jakieś demonstracye opozycyjne. Tłumy biegnące na pierwszą wieść, że biskup przybywa, i cisnące się około niego z potrzeby wierzącego serca, aby chociaż kraj szat jego ucałować— o, to zupełnie co innego, niż owe sztuczne nieprzyjacielskie niby objawy wyciśnięte siłą agitatorstwa, inspirowane środkami alkoholicznemi. W ciągu wizyty X. Biskup Wikaryusz Apostolski udzielił Sakramentu bierzmowania czterotysięcznej rzeszy.

— Loterya fantowa we czwartek na dochód Towarzystwa Dobroczynności w Ogrodzie Strzeleckim odbyć się mająca, naznaczoną była na godzinę 4tą po południu; ze względu jednak na wczesne i chłodne wieczory rozpocznie się już o godz. 3ej po południu.

— Na budowę kościoła w Banderze w Ameryce otrzymaliśmy od A. P. 2 złr.; od K. W. 1 złr., a na pogorzelców Jaworznia 1 złr.

— Wczoraj po południu Józef Tala i Marcin Cwierz, strażnicy akcyzy miejskiej, kąpali się w Wiśle w miejscu zakazanem od ulicy Skawińskiej na Kazimierzu. Tala utonął. Ciało jego wydobył z wody Andrzej Karaś stróż przy expedyturze policyjnej w Podgórzu, lecz nie zdołano przywrócić utonionego do życia. Cwierz został pociągnięty do odpowiedzialności za kąpanie się w miejscu zakazanem.

— Ignacy Wróbel, czeladnik szewski, złożył w policyi pakiet aktów sądowych tyczących się różnych stron. Znalazł on te papiery wczoraj po południu na plantacyach w pobliżu ulicy Poselskiej.

— W karczmie w Bielanach powstała d. 15 b. m. podczas wesela bójka między włościanami i zabito wyrobnika z Przegorzał Stanisława Janiszewskiego. Śledztwo sądowe zarządzono.

— W Wiedniu ujęto w niedzielę Aleksandra Popławskiego, poszukiwanego listami gończemi przez sąd krakowski, jako skazanego na więzienie. Mieszkał on tam od niejakiego czasu na Josephstadt.

— D. 20 b. m. odbyło się w Tarnowie poświęcenie gmachu szkolnego i oddanie go na użytek publiczny. Celebrował nabożeństwu X. biskup Pukalski; obecnymi byli temu aktowi starosta p. Kalitowski, prezes sądu p. Zawadzki wraz z radzcami sądu, reprezentacya miasta z burmistrzem Dr Rutowskim. X. Biskup przemówił do zgromadzonych, następnie burmistrz, dyrektor szkoły głównej p. Schütz i nauczyciel pan Osuchowski.

— **Wieliczka** 21go września.

Z dniem 15 b. m. zmieniony został stosownie do życzenia odjazd pociągu rannego z godz. 6tej na godz. $7^1/_2$ rano; za uwzględnienie więc życzeń należą się Dyrekcyi ruchu kolei gal. Karola Ludwika dzięki ze strony naszego miasta i okolicy; podnosimy zarazem drugą

---

mogąc w sądzie stawać bez swojego pana, musiał znosić wszystkie od niego krzywdy, niemogąc skarżyć jego samego — bez niego.

Ten stan rzeczy nieprawidłowy, stworzył prawo zwyczajowe o władzy sądowniczej pana nad jego poddanemi w sprawach z nimi i w sprawach ich własnych. Ustawa konfederacyi jeneralnej warszawskiej po śmierci Zygmunta Augusta w r. 1573 zapadła, uświęciła w Art. 4, to prawo zwyczajowe orzekając, iż „jako i zawsze było, będzie wolno każdemu panu poddanego swego *tam in spiritualibus quam in saecularibus* podług zrozumienia swego karać". Pod zasłoną tej ustawy sądzili też dziedzice wsi Paczołtowic włościan swoich bez apelacyi gdziekolwiek, będąc panami ich wolności, sumienia i życia.

Ta modła postępowania sądowego pozostała niezmienioną nawet wtedy, gdy dziedzice stanu rycerskiego, świeckiego, z Paczołtowic ustąpili; albowiem może za jedyne następstwo charakteru duchownego nowych właścicieli liczyć należało, iż w Paczołtowicach więcej niż w innych wioskach, na czystość obyczajów, zachowanie uszanowania względnie kościoła i osób duchownych dbano i kary przewinień mniejszych, z przymieszką pokut kościelnych wymierzono. Przytem przebaczenie i litość częściej niż dawniej, łagodziły surowe wyroki sądowe, a wyswobodzenie nawet największego winowajcy z pod kary śmierci, było zawsze najusilniejszem staraniem Karmelitów, któremu się z ochotą poddawali. Niechętnie stawiali też zakonnicy włościan swoich w zbrodnie popadłych, przed sądami z mieczem w ręku sądzącymi a szczególniej w grodzie krakowskim, gdzie wpływ ich nie sięgał i skutku nie odnosił. Starano się więc sprawy kryminalne z pod sądu krakowskiego usuwać, i takowe u siebie po domowemu załatwiać lub też w razie ciężkiej winy pod osądzenie prawo miecza również posiadającego sądu ławniczego miasteczka Nowej góry, którego pola do pustelni św. Eliasza dotykały, odsyłać.

Akta sądowe przechowały liczne ślady usiłowań Karmelitów pod powyższym względem, które choć nieraz ciężką okupione ofiarą, zwykle pomyślnym skutkiem wieńczone były.

I tak w roku 1666, gdy w Krakowie ścinano kilku włościan z sąsiedniej wsi Radwanowic o rozboje przekonanych, powołali przed śmiercią Wawrzyńca Perunę człowieka dworskiego z Paczołtowic i Jana Madeję młynarza z Siedlca jako wspólników. Więziono ich w grodzie krakowskim i na gardle karać miano, ale „przez Karmelitów uproszeni zostali".

W kilka lat potem ten sam Madeja nabawił Karmelitów wiele utrapienia i zachodu. W roku 1671 napadnięto bowiem w nocy na drodze publicznej włościan z Krzeszowic, wracających z Krakowa i zabrano im wóz z końmi. Jak zwykle, tak i tym razem posądzono o czyn ten włościan z Radwanowic, którzy od dawnych lat rozbojem się trudnili i wszelkiego rodzaju chołotę u siebie przetrzymywali. Przypadek jednak zrządził, iż w owym roku była wielka posucha i młyny w Krzeszowicach stanęły, a właściciel zabranych koni pojechał ze zbożem do młyna Jana Madei do Siedlca i u niego zrabowane konie z wozem znalazł. Madeja tłumaczył się, iż konie pożyczył od Jadacza rozbójnika Radwańskiego i dla tego koni z wozem w dobrej zgodzie oddać niechciał. Włościanin z Krzeszowic poszedł ze skargą do klasztoru, lecz zanim ludzie dworscy nadeszli, Madeja zabrawszy bydło i skradzione konie uszedł do Radwanowic.

Poszkodowany wniosł więc skargę do swego dziedzica w Krzeszowicach Opalińskiego, a Opaliński do grodu w Krakowie; zkąd Karmelitom pod karą „marcarum 200" a nawet banicyi polecono, dostawienie Jana Madei do więzienia.

Radwańscy niechcieli go wydać, uprowadzenie podstępem, z nienacka z Radwanowic, Karmelitom się niepowiodło, więc niechcąc na razie *jure agere* z Radwańskiemi o wydanie Madei, sprzedano zboże i resztki pozostałości w Siedlcu i zagodzono włościana z Krzeszowic. Liczył on sobie za wóz i konie zł. 120, lecz przystał na zł. 60 pieniędzy, parę lichych szkapiąt i źrebię, a reces od skargi pan jego Opaliński w grodzie uczynił. Karmelici nie poprzestali na tej ugodzie wedle żądania własnego zadosyćuczynienia, albowiem w roku następnym wynieśli pozew w trybunale Piotrkowskim przeciw właścicielom i posiadaczom Radwanowic o wydanie zbiegłego Madei, lecz wyniku sporu i wyroku sądowego odszukać niemogliśmy.

W sądzie ławniczym w Nowej górze, łaskawiej bo po sąsiedzku sądzono winowajców odstawionych przez Karmelitów pod ukaranie według przepisów prawa magdeburskiego. Tam pokora winowajcy, przeproszenie się z poszkodowanym, wdanie się uśmierzonych w gniewie Karmelitów, łagodziło nad miarę wyroki a nieraz zapewniało i bezkarność.

I tak w r. 1670 Wojciech Karczmarczyk syn młynarza z Paczołtowic, sprzeciwiając się woli ojca syna młodszego we młynie na gospodarza osadzić chcącego, dopuścił się wielu zbrodni. W bójce z bracią i szwagrem Janem Grzymałą, tego ostatniego zabił, brata Kaźmierza w głowę zranił, iż omało nie umarł, brata Sobestyana chroniącego się przed nim i zamykającego w izbie, wlazłszy przez okno, kaleką na rękę na całe życie uczynił. Włóczęgę do podpalenia domostwa ojcowskiego za kilka złotych najął. Matkę słowami zesromocił, na ojca z siekierą w ręku się porwał i grabie któremi się ojciec zasłaniał, przeciął. Oddano go więc do więzienia w Nowejgórze gdzie przez czas dłuższy pod śledztwem zostawał i miano go na zasadzie przepisów zwierciadła saskiego na gardle karać; ale za uproszeniem rodziny, Karmelitów i zaręczeniem 7 mężów dobrej sławy, które Andrzej Ferfecki notarius juratus Nowogórski w formie prawnej pod d. 11 czerwca 1670 r. spisał, jako się poprawi, winę mu darowano.

W ten sposób czynili Karmelici zadość wymaganiom sprawiedliwości karzącej, którym u siebie w domu, po ojcowsku, dla znacznej winy i ograniczonych środków karcenia podołać niemogli. Usuwali się jednak od tego obowiązku, jak już wspomnieliśmy, wszelkiemi sposobami, bo karcenie własnych poddanych po za granicami ich wiosek przez obce sądy pozbawiało Karmelitów powagi i władzy, narażało na kłopoty i koszta, jeżeli w imię zasady miłości bliźniego, którą codziennie z kazalnicy głosili, o złagodzenie wyroku sądowego starać się musieli.

Sądzono więc z małemi wyjątkami niemal wszystkie sprawy karne we wsi, według praw i przepisów, które Karmelici sami stanowili. Przy ustanawianiu sądu czyniono tylko w tem różnicę, czy obżałowanym, poszkodowanym był klasztór, jego dobro i dworscy ludzie, lub też jeżeli ostatni byli obwinionymi. W tych razach sami Karmelici byli sądem orzekającym pod przewodnictwem przeora o winie i zadosyćuczynieniu ludzi dworskich i wiejskich, a od tego rodzaju wyroków, zanoszono skargę i apellacyę do prowincyała Karmelitów. Przeciwnie rzecz się miała, jeżeli sprawa była czysto wsiową, odnoszącą się i dotykającą samych włościan, albowiem wówczas sądzoną była wobec przełożonego klasztoru przez sąd wiejski umyślnie dla poszczególnej sprawy zwoływany i ustanowiony. Na poparcie powyższego twierdzenia jesteśmy w możności przytoczenia licznych orzeczeń czysto dworskich, klasztornych, i orzeczeń wsiowych, bez wpływu Zakonników wydanych.

I tak po wojnie 1656 r. i ustąpieniu Szwedów z kraju wałęsało się mnóstwo „drabów po jałmużnie udając, iż z więzienia nieprzyjacielskiego lub z niewoli wracają". Trzech podobnych niby męczenników sprawy publicznej, przyszedłszy do paczołtowskiej pustelni po jałmużnie, otrzymali 5 groszy wsparcia a pomimo tego skradli klasztorne ryby. Schwytano ich za wdaniem się Jana Goreńskiego dzierżawcy Tenczynka, na zamiarze podobnego uczynku u X. Jastrzębskiego plebana w Krzeszowicach, i do Paczołtowic odstawiono. Przyznali się do uczynku, a gdy przy nich znaleziono „4 ptaszki żelazne czyli instrumenta złodziejskie służące do wyciągania rzeczy ciasną dziurą" uznano ich za złodziei i cieleśnie ukarano.

Bartosza Baubuza wożącego po nocy drwa do któregoś z ludzi dworskich Jana Opalińskiego cześnika koron. w Krzeszowicach, ukarano cieleśnie i na odkupienie wołu skazano, bo przy tej nocnej podróży wół inwentarski nogę złomał. — Również i leśnego Piotra Sowkę obłożono kijami, bo drwa z lasu klasztornego do Czatkowic wywoził; a młynarz Szymon otrzymał 40 plag postronkiem, bo gdy mu przysłano 4 korce zboża klasztornego do zmełcia na grucę odrzekł, iż mu pilniej mleć innym ludziom niż klasztorowi.

W dniu 25go czerwca 1671 wobec Stanisława Sobańskiego sługi p. Wespazyana Kochowskiego podżupka wielickiego, wniesiono pod osądzenie przeora Karmelitów następującą sprawę: Młynarz z Dupia, poddany Achacego Pisarskiego pułkownika województwa krakowskiego a starosty wolbromskiego, zakupił od Piotra Sowki ze Zbiga krowę za zł. 16 gr. 15, i gdy ją do domu do siebie prowadził, odbili mu ją na drodze urzędnicy paczołtowscy i odprowadzili do dworu w Siedlcu z powodu, iż bez zezwolenia dworu włościanom bydła sprzedawać niewolno, albowiem pan wsi jest bliższym do kupna niż obcy poddany. Obstawał za młynarzem Achacego Pisarskiego p. Sobański domagając się oddania krowy, ale go przekonano, iż taka sama ustawa w Pisarach obowięzuje i przez Achacego Pisarskiego przestrzeganą bywa. Przywiedziono mu nawet za przykład, iż przed niedawnym czasem, gdy jeden chłop z Pisar sprzedał w Krakowie cielątko za zł. 2 gr. 15 bez pozwolenia dziedzica Pisar, gdy się to wydało, o północy musiał szukać po wsi innego cielęcia, aby dworowi oddać; a chociaż to zaraz uczynił i ciele za zł. 4 odkupił, 100 plagami od p. Pisarskiego ukarany został. Opierając się na tym przykładzie, sąd duchowny Paczołtowski zwrócił zł. 16 gr. 15 młynarzowi z Pisar, krowę dla siebie zatrzymał, a Sowce w kajdanach na wymierzenie kary oczekiwać kazał. Nie czekał jednak Sowka spełnienia wyroku, lecz rozkuwszy się w nocy z kajdanami uciekł. Ścigali go ludzie dworscy, lecz trop za nim zaginął w Krakowie; aż go dopiero przypadkiem dnia 13go sierpnia tego roku przychwycono w Tenczynku i karę plag 50 na nim spełniono. W roku 1672 spełniano znowu karę aresztu domowego, w klasztorze, na Chórzyście, który drwa do suszenia na piecu bez dozoru pozostawił i był przyczyną pożaru w klasztorze przyczem zniszczała jedna cela i omal nie cały klasztór ogniem spłonął, bo cele nie były jeszcze wówczas sklepione.

(Dalszy ciąg nastąpi).

część życzenia, tylekrotnie wznawianego aby wkrótce mogła być także godzina odjazdu wieczornego pociągu koło 8ej wieczór, jako zbyt późna, na 6tą wieczór zmienioną.

Wtedy bowiem mieszkając niemal jakby na przedmieściu Krakowa, i mając zarazem jak obecnie zapewniony powrót około północy, moglibyśmy korzystać z teatru, koncertów, wieczorów w Krakowie, jak niemniej goście przybywający tu w celu zwiedzenia Salin, wyszedłszy z kopalni o 5ej, nie byliby zmuszeni tułać się bez celu do g. 7 $1/2$ wieczór, gdyby pociąg odchodził o 6ej.

Tuszymy sobie, iż Dyrekcya kolei mając na względzie obopólne dobro i korzyści, przychyli się wkrótce i do tej drugiej części prośby naszego miasta tem bardziej, gdy w rzeczonym czasie żaden pociąg osobowy nie przechodzi, zatem innych zmian ruchu nic nie spowoduje.

— Z powodu listu z Strzyżowa z d. 12 b. m. umieszczonego w *Czasie* z d. 17 b. m., otrzymujemy od p. Wilhelma Zajączkowskiego aptekarza i burmistrza Strzyżowskiego list, który oczywiście komu innemu niż autor listu z d. 12 przypisuje główną pomoc w gaszeniu pożaru w tem miasteczku wybuchłego. P. burmistrz jeden główny fakt prostuje, twierdząc, że przybył do miasta, gdy już runęły zręby palących się domów. Zresztą przyznaje, że miasto nie ma żadnej sikawki, ale wdając się w błędne przypuszczenie co do osoby korespondenta, szuka w jego skardze na brak narzędzi ogniowych, pobudek współzawodnictwa, w czem się myli, autor bowiem nie ma nic do czynienia z medycyną. Ocalenie wschodniej części miasta zawdzięczać należy, jak pisze p. Burmistrz, p. Terleckiemu i włościaninowi Franciszkowi Walachowi, którzy o 5 ćwierci mili przybyli z sikawką z Wiśniowy od hr. Mycielskiego, Patoczce i Łapce, którzy dach z domu pocztowego zrzucili, X. Stafiejowi, Markowi Goldbergowi i urzędnikom sądu. Jeszcze przed trzema laty sędzia Szymeczek przemawiał za urządzeniem straży ogniowej ochotniczej, a w roku zeszłym podniesiono potrzebę sprawienia narzędzi ogniowych, w czem przyrzekło pomoc swą krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń; nie przyszło jednak do sprawienia sikawek pomimo starań burmistrza i kilku radnych.

— Do Rady powiatowej Nadworniańskiej wybrani zostali d. 17 b. m.: Michał Jurczyszyn gospodarz z Przerośla, Dymitr Gliński, leśniczy z Osław białych, Cypryan Kocowski adjunkt sądowy w Delatynie, X Tytus Błoński gr. kat. proboszcz z Dory, Stefan Kłymiu gospodarz z Pasiecznej, Bartłomiej Pitiuk gosp. z Delatyna, Paweł Abramiuk gosp. z Zarzecza, X. Julian Krasicki, gr. k. proboszcz z Sadzawki, X. Anatol Witoszyński, gr. k. proboszcz z Delatyna, X. Dyonizy Baraczyński gr. kat. prob. z Przerośla, X. Ant. Deputowicz gr. k. prob. z Glinek.

— W Wiedniu na Fünfhaus pękła w niedzielę rano o 3ej rura prowadząca wodę, szerokości 1 $1/2$ łokcia mająca i z taką natarczywością woda zalała dolne mieszkania, że mieszkańcy ledwie zdołali się wynieść. Szkody mają być wielkie.

— W Getyndze otrzymała d. 29 sierpnia stopień doktora filozofii p. Zofia z Korwinów Kowalewska za napisanie rozprawy matematycznej.

— Przed kilku laty jeden dziennik belgijski zdaje nam się, że *Précurseur d' Anvers* wziął się na sposób, aby skompromitować inny dziennik, który go powtarzał z niejakiemi przeróbkami. W egzemplarzu więc przeznaczonym dla owego pasożyta znajdował się taki telegram z Paryża: „Cesarz Napoleon podczas przechadzki po ogrodzie tuileryjskim, został napadnięty i postrzelony w rękę.“ Depesza ta została powtórzoną z tym jeszcze dodatkiem: postrzelony w lewą rękę.“ W tych dniach powtórzył się ten wypadek w Elblągu. D. 15 b. m. *Elbinger Post* zamieściła taki telegram z Madrytu z d. 13go wieczór. Marszałek Serrano zastrzelony właśnie został w otwartym pojeździe przez jakiegoś Karlistę, przebranego za mnicha. Kula strzaskała mu tył głowy, śmierć nastąpiła bezzwłocznie. W Madrycie niezmierne wzburzenie; sprawca ujety.“ Nazajutrz wyznała *Elbinger Ztg*, że przyzwoliła sobie ten żart z swoją koleżanką, umyślnie w egzemplarzu dla niej przeznaczonym zamieściwszy zmyślony telegram Żart się powiódł, bo *Post* podała ten telegram.

— D. 24 września rozpocznie się w Rawennie proces, który najstraszniejsze sceny życia socyalnego z niedawno ubiegłych czasów przypomni, a nawet nie z ubiegłych, bo i obecnie mordy i rozboje, uprowadzanie ludzi dla zyskania wykupu zdarzają się w Romanii, w południowych Włoszech a w Sycylii przybierają przerażające rozmiary. Proces w Rawennie wytoczony jest spółce morderców, którzy pod imieniem *Accoltellatori* od r. 1865 do 1871 byli postrachem Romanii i terroryzmem umieli tak opanować umysły, że nikt nie śmiał zrobić jakiegokolwiek zeznania, któreby doprowadziło do wykrycia zbrodniarzy. Zdaje się nawet, że mieli oni szpiegów i ajentów wśród tych, którzy powinni byli ścigać ich. Dla tego też zgładzili oni prokuratora Cappa, który był na tropie ich. Jeden z ich spólników Jan Resta naprowadził policyę i sąd na drogę wskazawszy miejsce schadzki oraz godzinę, tak, iż łatwo było ująć zbrodniarzy. Biancani zwał się ich naczelnik a oraz Pascucci jeden z przywódzców. Odbywali oni formalne posiedzenia, na których skazywali na śmierć i wyznaczali morderców. Często uprzedzali ofiary swoje, zapowiadając im śmierć, a takie postępowanie wznosiło postrach i zmuszało do milczenia tych, coby mogli coś o nich powiedzieć. Usiłowano podsuwać polityczne pobudki ich zbrodniom, aby ułatwiać bezkarność ich.

Dnia 21 września pogoda; termometr od 5·2 doszedł do 20·6 R. Barometr z małym ruchem; dnia 22 września o godzinie 6ej rano wskazywał on 330·96, termometru 7·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 23 września: Śej Tekli panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go września.

W dniu wczorajszym, jako w sądny dzień u Starozakonnych, nie było żadnego dowożu zboża, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach. Gospodarze wiejscy korzystając z sprzyjającej pogody rozpoczęli całemi siłami roboty i zasiewy w polach.

Handel zbożowy na Kleparzu, chociaż jeszcze nie przy zbyt wielkim ruchu zaczyna się coraz więcej ożywiać, a ceny się ustalać. Na wszystkich zaś targach zbożowych tak krajowych jako też i zagranicznych w skutek większego umiarkowania sprzedających nastąpiło małe podniesienie cen.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·30, białą od 8·50 do 9·70, żółtą od 7·30 do 8·—, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·25 do 7·50, żyto poślednie od 6·— do 7·—, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·70 do 6·80, jęczmień na paszę 5·50 do 6·—, owies 100 funt. od 4·15 do 4·25, rzepak 150 funt. od 9·75 do 10·20, rzepik od 9 złr. do 9·25, groch 180 f. od 9·50 do 10·50.

Peszt 19go września. *(Targ zbożowy).*

Pszenica wzmocniła się w cenie, żyto pokupniejsze, jęczmień bez obrotu, owsa cena stałe, kukurudza spokojnie.

Płacono za pszenicę na 85 funtów po 5·10 do 5·20, na 87 f. po 5·30 5·40, na 88 f. po 5·40 do 5·50, na 89 funt. po 5·55 do 5·65 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·70 do 3.75 za 80 f.; jęczmień po 2·90 do 3·25 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f.; szmalec po 53 do 54 złr. za cetnar.

Wrocław 19go września.

Płacono za pszenicę na 88 f. po 200 srgr., żyto na 200 funt. po 180 srgr.; owies na 200 f. po 174 sr.; rzepak na 150 f. brutto po 235 srgr.; olej po 17 $3/4$ tal. cetnar; spirytus na 100 Trall. po 24 $1/2$ do 24 $3/4$ tal.

Wiedeń 20 września.

Zdawałoby się doprawdy, żeśmy nigdy żadnego przesilenia nie mieli, a przynajmniej że klęska zeszłoroczna nie zostawiła już żadnych śladów; na szczęście dawne błędy i programy, od których widać, że u nas nie odwyknięto, nie wywierają żadnego wpływu na publiczność pozagiełdową, która też dzięki swej ostrożności, będzie świadkiem, lecz już nie ofiarą, zbliżającej się katastrofy. Wyjąwszy obfitości pieniędzy, której naturę i pochodzenie w zeszłym liście wyłuszczyłem, nic — absolutnie nic nie przemawia za zwyżką kursów.

Zeszłotygodniowy bilans Banku narodowego wykazuje ponowne zmniejszenie się cyrkulacyi banknotów o przeszło trzy miliony reńskich, co świadczy o uporczywej stagnacyi wszelkich interesów. Kto temu nie wierzy, niech się przejdzie po sklepach i niech usłyszy narzekanie kupców; niech się zapyta fabrykantów i rękodzielników ile produkują w porównaniu do innych lat i czy mają jakie obstalunki. Co gorsza, to, że ten stan rzeczy panuje wszędzie; czytałem temi dniami list z Berlina wspominający o nędzy tamtejszych klas robotniczych i o zupełnej stagnacyi handlu i przemysłu, a wiadomości z Paryża nie donoszą jeszcze o żadnem ożywieniu transakcyj.

U nas wywóz zboża, z którego sobie tyle obiecywano, jeszcze się nie zaczął, po części z powodu zasiewów, po części także skutkiem spadnięcia znacznego cen na targach zagranicznych. Zawiedzeni w swoich nadziejach producenci zapewne w końcu zgodzą się na ustępstwa, i nie zechcą czekać, aż z portów morza czarnego i z Ameryki, potrzeby krajów zachodnich będą aż nadto pokryte, co z łatwością może nastąpić, bo urodzaj w nowym świecie jest wielki, a zapasy zeszłorocznej pszenicy obliczają w Stanach zjednoczonych na przeszło siedm milionów kwarterów; — nadto rachują, że skutkiem lepszych urodzajów, Anglia, Hollandya, Belgia i Szwajcarya będą potrzebowały w tym roku o dwadzieścia milionów hektolitrów mniej zboża, niż importować musiały w roku zeszłym.

Dla tego wyczekiwania panuje dotąd wszędzie dotkliwy brak ruchu; dochody kolei żelaznych zmniejszają się zamiast wzrastać w porównaniu do zeszłorocznych, a przemysł i handel austryacki czeka wielki zawód, bo w Węgrzech, gdzie znajduje najłatwiejszy odbyt dla swych produktów i artykułów, siła konsumentów nie będzie wielka, gdyż choć tam urodzaje średnie, skutkiem niskich cen zbożowych dochody będą o wiele mniejsze niż się dawniej spodziewano.

W obec tak smutnej rzeczywistości, musi tendencya obecnie podtrzymywana na giełdzie wzbudzać prawdziwą litość, lecz zarazem obawę i doprowodzić w końcu do katastrofy, która wprawdzie tym razem dotknie same koła spekulujące, które nie mogą mieć żadnej nadziei znalezienia odbiorców na papiery jakąś fatalną siłą ustawicznie popychane w górę.

Z ogólnych wiadomości bieżących, najbardziej interesującą jest niespodzianie rychło nastąpiona emisya pożyczki tureckiej, t. j. jednej jej części czyli 15,900,000 funtów szterlingów nominalnego kapitału, który Bank Ottomański nabył od rządu tureckiego po cenie 40% za sto. Subskrybcya otwartą została w Londynie i Paryżu we czwartek, 17 b. m. po kursie emmissyjnym 43 $1/2$% i pod warunkami następującemi. Subskrybenci mają złożyć przy podpisywaniu 2%, następnie w czterech ratach miesięcznych po 8%, a resztujące 9 $1/2$% 13 stycznia 1875. Zważywszy, że procenta w miarę uskutecznionych wpłat będą bonifikowane, wychodzi cena nabycia renty pięcioprocentowej na 42 $3/2$%.

Według ostatnich depesz subskryp. udała się nad spodziew dobrze, i kiedy ostatni jej dzień naznaczony był na 21 b. m., zamkniętą została wczoraj, co znaczy, że jest aż nadto pokrytą. Ten rezultat zadziwiać nie powinien, gdyż prawdę powiedziawszy Turcya zawsze regularnie płaciła procenta, a jej dług nie przenosi czterech miliardów franków. Zresztą jeszcze jedna okoliczność może wzbudzać dla niej zaufanie, a mianowicie, że Porta bierze się na seryo do tych, którzy dotąd bezkarnie Turcyę wyzyskiwali. Mylnie bowiem donosiłem, że Hirsch wchodzi do kombinacyi Banku państwowego, który jedynie powstał z „Banque imperiale ottomane“ sfuzyonowanej z bankiem austro-ottomańskim.

Hirsch i cała jego paryska grupa jest tu całkiem wykluczony i nawet widać, że go się chcą w Konstantynopolu stanowczo pozbyć, bo komisya zesłana do rewizyi i odbioru wybudowanych przez niego kolei żelaznych, złożyła raport dla przedsiębiorcy nader nieprzychylny, a jak donoszą ze Stambułu, rząd chce w tej sprawie z nieubłaganą surowością postąpić. To niewątpliwie posłuży do podniesienia kredytu Turcyi, która tem prędzej i mniejszym kosztem będzie mogła wykończyć budowę swych kolei żelaznych.

Po dopieroco wspomnianej operacyi finansowej przyjdzie zapewne na stół pożyczka węgierska; tylko jeszcze nie wiadomo, czy się równie dobrze powiedzie. W obec zawodu doznanego pod względem urodzajów, w obec niezałatwionej kwestyi Ostbahnu i oporu rządu peszteńskiego w sprawie ceł wchodowych od zboża, nie można się spodziewać bardzo pomyślnego rezultatu obecnie prowadzonych negocyacyj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 września.

Posady: Nauczycieli w szkołach ludowych w okr. szk. Tarnowskim w Dębicy, w Łękach górnych. w Trzesznie.

Obwieszczenia: W starostwie Śniatyńskiem 14go października licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia robót około przekopu i budowli regulacyjnych na Prucie. — W namiestnictwie 6go października licyt. przez oferty w celu oddania w przedsiębiorstwo różnych robót około budowy akademii technicznej we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do 22go września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty Karski wł. dóbr z familią ze Słupcy, Bolesław Podczaszyński z Warszawy, Władysław Borakowski z Warszawy, Konstanty Rusyan z Kongresówki, Jarosław Dwernicki z Podola, Romuald Banaśkiewicz z Granicy, Helena Przyłuska ob. z Płocka, Malwina Meyerson z Lublina, Józef Mokiejewski z Warszawy, Hugo Weinbrenner z Berna, Mikołaj Süss kupiec z Wiednia, Bronisława Charchowska z córką z Suwałk, Marya Jendlowa z synem ob. z Tarnowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: X. Franciszek Kurzyniec z Wieprza, Maksymilian Narth z Katowic, Gustaw Rose kupiec z Prus, Józefa Bukowska z córkami właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Krinis z Wrocławia, Jan Lorenowicz z żoną wł. d. z Galicyi, hr. Romer właś. dóbr z Inwałdu, Michał Różański wł. dóbr z Kongresówki, Rozalia Goldstoff z córkami z Odessy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Styal ze Stanisławowa, Jan Sokołowski ob. z Wołynia, Karol Cynarski kapitan z Warszawy, Klemens Pawłowicz z Tarnowa, Wojciech Kas z Przybramu, M. Lohner z Wiednia, Piotr Grychtolik z Zanderowa, Zygmunt Panatowski z Kołomyi, Sabina Gąsiorowska z Belsawy, Józef Lebman prof z Krems, Dzięgielewska właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Lutrzykowski prof. ze Lwowa, Bolesław Babecki ze Stanisławowa, Gustaw Puczyński wł. dóbr z Wołynia, Edmund Baliński z Przemyśla, Tomasz Jasiński z Kent, Beniamin Krusche z Pabionic, Walenty Nowakowski z Rzeszowa, Teresa Kazaronka ob. z Mnichowa, Bazyli Kistyankowski Dr med. z Kazanic, Jan Pojko z Rosyi, Zygmunt Janowski z Podola, Aleksander Selin z Kijowa, Helena Porczewska z Poznania, Aleksandra Budwiłł wł. d. z Wołynia, Dr Julian Kawalerski z Przemyśla, Kazimierz Miennikowski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 września. Cesarz wrócił z orszakiem dziś o 4ej rano. Książę Leopold Bawarski także wrócił tu z Hanoweru. Poseł niemiecki w Rzymie Keudell przybył tu z prowincyi a we czwartek wyjeżdża do Włoch. Poseł włoski w Petersburgu przybył tu onegdaj a dziś do Rzymu odjechał. Minister wojny rumuński Floresko przybył tu z Hanoweru.

Kiel 20 września. Cesarz Wilhelm przyjmował dziś deputacye w zamku. Dziękował na ich przemówienia za liczne dowody miłości i przywiązania, jakich w ciągu całej podróży doznawał, a które sercu jego są miłe. Wie on, że przedewszystkiem objawy te tyczą się wielkiej sprawy, która pod jego przewodem spełnioną została. Jeżeli komu dane jest szczęście dokonania tak wielkich rzeczy, musi wszystkim, którzy przy tem pomagali, być wdzięcznym. O 11ej Cesarz na pokładzie okrętu „Grille“ odbył przegląd eskadry w porcie stojącej, zwiedził potem okręt pancerny „Królewicz“, uzbrojony do bitwy, a następnie dokonał chrztu okrętu pancernego „Fryderyk Wielki“. Toast Cesarza brzmiał: „Chrzczę cię imieniem wielkiego króla; noś je z czcią na dalekie morza i w obce światy.“ Przy obiedzie Cesarz wzniósł pomyślność marynarki i kraju, w którym przebywa. Naczelnik admiralicyi jenerał Stosch podziękował i zapewnił, że marynarka stanie się godną siostrą armii.

Kiel 20 września, wieczór. Cesarz na wczorajszej uczcie podniósł przy toaście wzrost siły, jaką marynarka otrzymała tak przez budowę nowego okrętu jak i przez jego nazwisko, i z wdzięcznością wspomniał zmarłego admirała księcia Adalberta Pruskiego, który zrozumiał myśl króla Fryderyka Wilhelma IV i wykonał ją. Cesarz pił potem na pomyślność kraju, który mu dziś tak serdeczne zgotował przyjęcie.

Paryż 20 września, wieczór. *Patrie* zapewnia, że sekretarz poselstwa niemieckiego w Paryżu wysłany został na granicę hiszpańską, aby wspierać konsula niemieckiego Lindau w jego czynnościach.

Rzym 20 września. Dziś odsłonięto tablicę pamiątkową poległych przy wzięciu Rzymu d. 20 września 1870 żołnierzy włoskich.

Christiania 20 września wieczór. Weyprecht, Brosch, Orel i służba wyprawy podbiegunowej stanęli w porcie tutejszym o 7ej wieczór, oczekiwani przez tłumy ludu. Okręty wszystkich narodów były przybrane w chorągiewki. Konsul austryacki Reichard przybył na okręt dla powitania gości. Wyglądają oni czerstwo; opowiadają o gorącem przyjęciu, jakiego doznawali wszędzie w Norwegii. W Bergen dano im obiad, na który zaproszono wszystkie znakomitości. Z Chrystyanii odpłyną w nocy, a w Hamburgu staną we wtorek.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmu naszego podajemy w liście lwowskim. Przyszłe posiedzenie, to jest szóste, odbędzie się dopiero we czwartek; porządek dzienny jeszcze nie znany.

Zabrakło nam wczoraj miejsca w dzienniku na zamieszczenie artykułu z *Bohemii* w przedmiocie wykonania ustaw konfesyjnych, o którym wzmiankowaliśmy; podajemy go więc dzisiaj. O wniosku w sejmie Vorarlberskim nie znajdujemy żadnych szczegółów, prócz oznak nieukontentowania w dziennikach wiernokonstytucyjnych, a wieczorny *Vaterland* nas nie doszedł.

Z wiadomości odebranych z Wiednia wnosimy, że sytuacya od podróży cesarskiej nie zmieniła się w niczem. Owszem, zwolennicy i przeciwnicy gabinetu mają, zdaje się, przekonanie, iż byt jego zapewniony i wzmocniony na długo, ponieważ nie ma lepszego gabinetu konserwatywno-liberalnego, choćby chciano, na co się zanosi widocznie, nacisk położyć na ten wyraz rozstawiony. Wiatr konserwatywny wieje ciągle i dochodzi do takiej siły, iż utrzymują w liberalnych sferach, że choćby nawet, czego naturalnie nie przypuszczają, Korona nie stawiała oporu np. ślubom cywilnym, sam gabinet takowymby się opierał.

Piszą nam także, że Cesarz był wielce zadowolony z całego przyjęcia w Czechach, a dano mu ze wszech stron do zrozumienia, iż znajdzie podobne przyjęcie w każdym kraju, gdzie tylko się ukaże. Współzawodnictwo narodowości i stronnictw wywołuje w Austryi formalną licytacyę dynastyczną i to *á la hausse*.

Konferencya unitarna w Bonn nie zyskała w Anglii żadnej wziętości, mimo, że w Niemczech rachowano dużo na udział w niej duchownych anglikańskich. *Times* i *Daily News* wyraźnie mówią, że nikt w Anglii nie troszczy się o to, co w Bonn uchwalono, a *Times* pyta: Kto upoważnił tych kilku duchownych anglikańskich do reprezentowania w Bonn swego kościoła i narodu? Konferencya ta tyle ma znaczenia, jakby się w jakim hotelu zagranicznym zeszła przypadkiem garstka ludzi i wymieniła między sobą zdania. Ale któż ma się czuć związanym takiemi umowami? Owszem wydobyto w Bonn stare sprzeczności i chcą z nich zrobić unię. Jeśli mamy się godzić, to zacznijmy u siebie jednoczyć różne sekty, jakie powstały z rozbicia kościoła anglikańskiego po trzech wiekach jego istnienia.

Rząd pruski poczynił na dworze duńskim kroki, aby odjąć charakter publicznego nieporozumienia remonstracyom robionym przez rząd duński przeciw wydalaniu Duńczyków z północnego Szlezwiku, chociaż jeden z dzienników szlezwickich wyraźnie nazywa te wydalania prześladowaniem systematycznem. Wszelako w Berlinie pragną zatrzeć wrażenie sprawione temi wypadkami, tak iż można przypuścić, że z Kopenhagi sypać się będą teraz artykuły do berlińskich dzienników usiłujące zmniejszyć całą doniosłość aktów samowoli. Sądzimy, że poza gabinetem duńskim i poza partyą dziś rządzącą, kryją się starania, aby wciągnąć króla Chrystyana w ściśle związki z dworem pruskim, iżby za zmianą gabinetu można myśleć o przymierzu.

Dziennik madrycki *Iberia* chcąc ostudzić u ludu hiszpańskiego sympatye dla Don Carlosa, rozpuścił wieść, że hr. Chamberd nie chcąc mieć do czynienia z Orleanami, wszedł w związki z Don Carlosem i przybrać go chce za swego następcę. *La France* korzysta z téj bajki a daje jéj do tego sposobność podróż dwóch Bourbonów włoskich z hr. Chambordem spokrewnionych, do obozu Don Carlosa.

Podróż ks. Milana Serbskiego do Turynu, dla widzenia się z królem Wiktorem Emanuelem, nie zdaje się, aby miała charakter prywatny i aby prezes gabinetu Minghetti i minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta przypadkowo tam zjechali się równocześnie z księciem Milanem. Trudno jednak powiedzieć, jaki cel ma mieć to spotkanie: czy jest ono tylko jedną z wizyt, jakie młody ten książę odbywa po dworach europejskich, aby je ująć dla domniemanego w przyszłości zamiaru ogłoszenia się niepodległym, czy też przez takie bezpośrednie znoszenie się z panującymi chce on dać poznać Porcie, iż nie jest już jej wasalem. Obecność jednak ministrów w Turynie podczas pobytu tam księcia, wskazuje, że rząd włoski zajmuje się sprawami Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 22 września. *Nazional Ztg* podnosi, że rząd cesarstwa stara się utrzymywać związki przyjacielskie z Danią. Sam rząd duński zapewniał, że jest daleki zabiegom prasy wychodzącym z Kopenhagi. Wydalenie wielu duńskich podżegaczy z Szlezwiku północnego jest natury indywidualnej; niemogło przeto spowodować rokowań dyplomatycznych, albowiem takie wydalanie obcych poddanych jest prawnie dozwolone.

Hamburg 22 września. Payer i Kepes przybyli tu dziś o godz. 8 $3/4$ i przyjmowani byli przez deputacyę austryacką i komitet powitalny Przyjęcie było rozrzewniające. Hr. Zichy ujrzawszy naprzód Payera, rzucił mu się na szyję. Payer i Kepes byli do łez rozczuleni. Payer rzekł do hr. Wilczka: Dzieło Wasze przecież zostało szczęśliwie spełnionem. Okrzyki radosne obecnych trwały, dopóki przybyli i witający nie wsiedli do powozów dla przyjęcia Weyprechta i majtków i nie odjechali do portu. Ulice w pobliżu portu i okręty wszystkich narodów były bogato przystrojone chorągwiami. Wrażenie było wspaniałe; pogoda piękna. Weyprecht spodziewany w samo południe.

Haga 21 września. Król zagaił sesyę Izby. Mowa tronowa przypomina serdeczny obchód jubileuszu wstąpienia króla na tron; dalej zaś rzekł król, iż związki Holandyi z wszystkiemi państwami są bardzo przyjacielskie i że pomyślne stosunki finansowe oraz dobre zbiory sprzyjają powodzeniu państwa. Wielkie roboty publiczne będą częścią zapewnione, częścią przygotowane. I tak wysuszenie części jeziora Zuider jest na widoku, częściowa rewizya ksiąg prawodawczych jest przysposobioną a niejakie zmiany ustaw edukacyjnych wzięte są pod rozwagę. Wiadomości z Aczynu każą spodziewać się, że roztropność i wytrwałość pokonają opór. Mowa tronowa oddaje w końcu marynarce i armii pełne pochwały i nazywa stan kolonij zadawalniającym.

Bajonna 21 września. Według depeszy karlistowskiej z Tolosy z d. 19 b. m., zbiegli podoficerowie armii republikanckiej opowiadali, że Moriones oczekiwał Lasernę z posiłkami, aby przeprowadzić przesyłkę żywności do Pampeluny. Laserna przybył 17go. Republikanie w Bilbao strzelali na fortyfikacye karlistowskie z dział, mając dawane sobie sygnały z Mont Avril, gdzie znajdował się Moriones z dowódzcą niemieckich łodzi działowych. Karabinierzy złupili i spalili 7 domów. *Epoca* zapewnia, że Don Alfons wszedł do Liria (miasto pod Walencyą). Jenerał republikacki Garcia Reina został usunięty, gdyż zataił prawdę o bitwie z Villalainem, w której pobity został.

Nowy Jork 21 września. Rząd Unii wypłacił rządowi angielskiemu 2 miliony, jako wynagrodzenie naznaczone przez komisyę angielsko-amerykańską z powodu reklamacyj angielskich.

Kursa. Wiedeń d. 22 września godź. 2 m. 10 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 109·60 — Akcye banku 994. — Akcye kredytowe 249 —.— Londyn 109·85.— Srebro 104·— — Dukat. ·— — Lombardy 148·—. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye franko-austr. 68·75. — Napoleondor 8·78 $1/2$. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151 50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 25. — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21·—. — Oblig. indemniz. gal. 81·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—. Akcye anglo-banku 166·25. — Akcye kolei rządowej 313 —.— Akcye kolei siedm. 138 —· — Akcye kolei Rudolfa 154.—. — Tramway 145·— — Akcye banku budowy 56 50. — Akcye kolei wschodn. 55·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·— — Akcye banku zjedn. 132 75. Losy tureckie 51·25 — Losy prem. węg. 85 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 września.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 50
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 75	81 50
4% listy zastaw. „	76 —	74 50
5 „ listy zastaw. „	85 50	84 50
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 50	88 50
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 50	91 50
7 „ „ dłużne (Zakł. Kred. Krak.)	95 —	94 —
Listy hipoteczne	90 —	89 50
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	97 —	95 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 50	98 —
Losy prem. węg.	86 50	84 50
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	153 —	150 —
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 25	78 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	38 —
Wiedeń 21 września.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 45	71 35
„ „ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 50	77 75
„ „ „ galicyjskie	82 50	81 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	75 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 —	122 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	280 —	275
„ „ „ 1854	102 75	102 25
„ „ „ 1860	110 —	109 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 75	113 25
Losy pożyczki z r. 1864	136 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	32 —
„ „ Palfy	— —	— —
„ „ Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	22 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	51 75	51 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	994 —	992 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	249 —	248 75
Żeglugi parowej na Dunaju	505 —	503 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	312 —	311 —
„ zachodniej c. Elżbiety	201	200 —
„ Południowej	146 75	146 25
„ Galicyjskiej	247 25	246 75
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	121 —	120 50
„ węg. półn.-wschodniej	121 50	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	— —	— —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	139 —	138 —
„ Cisańskiej	214 50	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 75
„ austryack. półn.-zach.	169 —	168 50
„ Franciszka Józefa	194 —	193 50
Banku anglo-austryackiego	165 25	166 —
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 50
„ austryackiego ogólnego	54 50	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	229 75	229 25
Banku franko-austryackiego	68 50	68 —
„ franko-węgierskiego	91 —	90 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	85 —	84 50
„ austryack. związkow.	22 —	21 50
„ dla obrotu ogólnego	113 25	112 75
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	36 —	35 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 25	95 —
„ „ 100 zł.w.a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 30
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	82 25	82 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 79	8 78
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 20	104 —
Srebro, kupony	104 5	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61
Lwów 19 września.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 24	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kuponów	83 20	82 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	249 25	247 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	154 —	152 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
Warszawa 19 wrześ.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 95	93 65
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
kupon „	— —	96 —
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	1 20
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon „	— —	1 20
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

W rękach każdéj kobiety zamężnéj

powinna znajdować się książka pod tyt.: **Położnictwo** *Dra H. Jordana.* Cena 4 złr. **Księgarnia Adolfa Dygasińskiego w Krakowie, Rynek Nr. 14.** (1906-1-6)

Wyszły świeżo z druku dzieła **Dra Emila Czyrniańskiego** Prof. Chemii w Uniw. Jagiell. i są do nabycia u autora:

1) **Chemia nieorganiczna większa** dla Uniwersytetów i Akademii technicznych. Wydanie III. 4 złr. 50 cent.
2) **Chemia nieorganiczna mniejsza** dla szkół realnych. 2 złr.
8) **Przewodnik** przy rozbiorze jakościowym ciał nieorganicznych. 50 cent.

Nota. P. Księgarzom odstępuje się odpowiedni rabat. (1914-1-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 867. (1936-1-3)

Wskutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 17 b. m. do L. 18610, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **kancelisty** przy zarządzie szpitala Ś. Łazarza z płacą roczną **600 złr.** i dodatkiem na pomieszkanie rocznie **120 złr.**

Posada ta udzieloną zostanie stale dopiero po roku prowizorycznéj zadawalniającéj służby.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi Szpitali powszechnych w Krakowie najpóźniéj do dnia 21 Października r. b. albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną i w tych podaniach wykazać oprócz wieku, stanu, miejsca urodzenia, odbytą praktykę kancelaryjną, biegłość w języku polskim i niemieckim, wreszcie pokrewieństwo lub powinowactwo z urzędnikami krajowemi i szpitalnemi i w jakim stopniu.

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 21 Września 1874.

Dr. Harajewicz.

Subjekt uzdolniony, jedynie z handlu galanteryjno-drobiazgowego, może być zaraz umieszczonym w Handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (1921-1-3)

Para młodych, rosłych koni

do sprzedania. — Wiadomość na plebanii w Radziszowie. (1917-1-3)

W dobrach „Ujazd"

do wydzierżawienia na czas tegorocznego pędzenia

Gorzelnia.

Bliższa wiadomość w Handlu pod firmą *Andrzeja Schultza* w Krakowie Rynek Nr. 26 lub na miejscu. (1918-1-4)

Handel Jana Janigi

przy ulicy Szpitalnéj od lat kilku istniejący, został zaopatrzony w wielki wybór **win** węgierskich i austryackich, które hurtownie i częściowo; (1919-1-6)

jak równie

wszelkie towary kolonialne, rozmaite wódki, likiery, prawdziwy rum Jamaika po bardzo umiarkowanych cenach sprzedaje.

Mieszkania świeżo odrestaurowane mniejsze lub większe są do wynajęcia pod L. 23 na Kazimierzu za kościołem OO. Bonifratrów w domu Bałwańskiego. (1926-1-3)

Guwernantka

stanu wolnego, młoda, z rodziny francuskiéj, władająca przeto językiem francuskim a oraz polskim i niemieckim doskonale i ucząca tych języków z prawideł i metodą najpraktyczniejszą; wszystkie umiejętności w zakres wyższego wykształcenia wchodzące, muzyki na fortepianie i śpiewu, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. — Na łaskawe wezwania pod adresem: *„Jakób Stanko, ulica Karmelicka L. 45 w Krakowie"*, odpowiedź nastąpi bezzwłocznie. (1913-1-3)

HAASENSTEIN & VOGLER,

Annoncen-Expedition

Wien, Prag, Pest etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:

Associations-, Commanditär-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs-u. Kauf-**Gesuche,** Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submisionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, Generalversammlungen, Eisenbahn- und Schiffahrts-Pläne etc.

an alle Zeitungen des In- und Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungs-Catalog und Kostenvoranschläge gratis und franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Do głównego składu nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch, mały Rynek. (720-16)

Dr Med. Karol Goebel

dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj **ulica Franciszkańska 151.** (1841-3-)

Flacon: 5 fr. PEAU DU VISAGE Flacon: 5 fr.

LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE

pur ou coupé d'eau dissipe

ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES

Conserve la peau du visage claire et unie.

Paris CANDÈS Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-14-)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-22-)

„Puritas"

płyn odświeżający włosy.

„Puritas" nie jest barwą do włosów, lecz płynem mlecznym, posiadającym niemal cudowny przymiot odświeżania siwych już włosów i zwracania włosom stopniowo, a **najdalej do czternastu dni** tegosamego koloru, który pierwotnie posiadały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnej materyi barwiącej. Można włosy według upodobania zmywać wodą, można sypiać na biało powleczonych poduszkach, a nie spostrzegnie się ani śladu barwy ponieważ (1882-3-)

„PURITAS"

nie farbuje, lecz odświeża nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas"** kosztuje 2 złr. (przy przesyłkach 20 c. za opakowanie). Płyn ten otrzymać można za zaliczką pocztową u **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.**

GŁÓWNE SKŁADY:

w **Wiedniu:** Josef Weiss, Apotheker, Stadt, unter den Tuchlauben;
w **Peszcie:** Josef von Török, Apotheker, Königsgasse 7;
w **Pradze:** Josef Fürst, Apotheker, Schillingsgasse;
w **Bernie:** A. W. Wlasak, Apotheker zum römischen Kaiser;

FILIE:

w **Gracu:** A. Kielhauser, Apotheker;
w **Zagrzebiu:** S. Mitllbach, Apotheker.

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ - Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruźewskiego i Chróściskiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-44-)

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.

„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (1147-14-)

Publiczne ostrzeżenie!

Przekonawszy się, że niektórzy kupcy moją firmę **„Józef Prochaska"** celem omamienia Szanownej Publiczności w ten sposób używają, że puszczają w obieg **chusteczki płócienne moją etykietą** i **firmą opatrzone,** które nie są przezemnie wyrobione i co do gatunku daleko są lichsze od moich wyrobów, przeto ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na takie nierzetelne postępowanie i zarazem ostrzedz przed możliwem **oszukaństwem.**

Mianowicie ośmielam się podać do wiadomości, że firma **Jakób Bober** w Krakowie niema na składzie żadnych przezemnie wyrabianych chusteczek płóciennych, i że przeciwnie, moje prawdziwe chusteczki płócienne w Krakowie tylko u pp. **Goldstoff & Löwy, Leib Wikler** i **Elias Rakower** są sprzedawane.

Wreszcie dodaję, że z powodu nadużycia mojej firmy uczyniłem już potrzebne sądowe kroki.

Starkenbach, 29. Lipca 1874.

Józef Prochaska.

Wielmożny Pan **Józef Prochaska** w **Starkenbach.**

Zaświadczam Panu niniejszem, że te chusteczki płócienne, które sprzedaje pan **Jakób Bober** w **Krakowie** pod Pańską etykietą i firmą, nie są **żadnym** wyrobem **Pańskiej** firmy, lecz odemnie samego pochodzą i nieprawym sposobem Pańską firmą zaopatrzone zostały. Zarazem zechciej Pan przyjąć niniejszym zapewnienie, że na przyszłość przed takiem nadużyciem Pańskiej firmy najdobitniej ostrzegać będę.

Starkenbach, 29. Lipca 1874.

Z szacunkiem
Franz Hanusch wł. r.

Prawdziwośc własnoręcznego podpisu tego oświadczenia jest legalizowaną przez c. k. notaryusza p. **Józefa Machala** w miejscu. Oryginał posiadam w ręku. (1765-3-6)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE** w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Czerwca 1874 r.**

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „
6 „ „ „ **90** „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(1278-11-) **Dyrekcya.**

Winnice Chateau des Borges.

Th. Bellemer,

właściciel winnic

w Bruges-Bordeaux (we Francyi).

Bezpośrednia rozsyłka przezemnie hodowanych **czerwonych win Bordeaux.** Ceny tanie, a gatunek wyborny. Polecenia wszędzie.

Ceny za **beczkę** (225 litrów = około 300 flaszek)		za ½ **beczki**	za **100 butelek** w skrzyn.
1871 r. wino stołowe	złr. 86·—	złr. 48·—	złr. 60·40
1870 r. bardzo dobre	„ 106·—	„ 58·—	„ 67·20
1868 r. lepsze	„ 132·—	„ 71·	„ 76·—
1865 r. piękny zapach	„ 156·—	„ 83·—	„ 84·—
1868 r. St. Julien	„ 140·—	„ 75·—	„ 78·40

Starsze wina, cena za 100 butelek w skrzyn: 1864 r. złr. 106, St. Julien 1865 r. złr. 118, St. Julien 1864 r. złr. 140. **Wszystkie ceny są na miejscu w Bordeaux.** Koszta przewozu w przybliżeniu za beczkę lub za 100 butelek z Bordeaux do Wiednia, Pragi, Berna złr. 8 do 9; do Pesztu, Gracu, Krakowa, Tryestu złr. 14 do 15. Wypłata w 2 ratach miesięcznych od dnia faktury lub w wekslach na Francyę, albo też za zaliczką ze sconto 3%. Zamówienia niżéj 50 złr. płatne za zaliczką bez sconta. Rozsyłka skrzyneczek na próbę z 8 butelkami (1 butelka z każdego gatunku) posyłką pospieszną, opłatnie, za zaliczką 9½ złr.; z 16 butelkami złr. 18. Cło nie jest wliczone, a wynosi około 1 złr. od 8 butelek. (1768-1-4)

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Niniejszym rozpisuje się w drodze oferty **dostawa mundurów** dla służby i **towarów kuśnierskich** na rok 1875.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się, aby dotyczące zaopatrzone w marki 50centowe jakotéż w wadyum 5% we **najdalej do 1go listopada b. r.** do dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w magazynach kolei Karola Ludwika w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów dnia 1go Września 1874 r.

(1838-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

Obwieszczenie.

L. 31690. (1931-2-3)

W celu rozdania w przedsiębiorstwo wykonania następnie poszczególnionych robót przy budowie gmachów dla c. k. Akademii technicznéj we Lwowie, ogłasza się niniejszem rozprawę ofertową, która się odbędzie na dniu **6 Października r. b.** o godzinie 12éj w południe w c. k. Namiestnictwie w biurze c. k. Radcy Namiestnictwa *Karasińskiego.*

Roboty, których wykonanie rozdanem być ma w przedsiębiorstwo, są następujące:

A) przy budynku głównym:

1. Roboty stolarskie	w kwocie złr.	51935	c. 98
2. „ ślusarskie	„ „	14803	„ 53
3. „ blacharskie	„ „	36315	„ 37
4. „ lakiernicze	„ „	8438	„ 27
5. „ szklarskie	„ „	11950	„ 45
ad A) razem	„	124443	„ 60

B) przy budynku dla laboratoryum chemicznego:

6. Roboty stolarskie	w kwocie złr.	9937	c. 41
7. „ ślusarskie	„ „	5171	„ 06
8. „ blacharskie	„ „	1848	„ 30
9. „ lakiernicze	„ „	2144	„ 05
10. „ szklarskie	„ „	1961	„ 38
ad B) razem	„	21062	„ 20

czyli w ogólnéj fiskalnéj sumie złr. 144,505 c. 80

Oferty mogą być podawane na wszystkie roboty przy obudwóch budynkach razem, lub dla każdego budynku, lub na każdą kategoryę robót osobno.

Plany i wzory pomienionych robót, warunki wykonania tychże, spisy cen jednostkowych i kosztorysy sumaryczne można przeglądnąć na placu budowy w biurze c. k. inspicyenta od godziny 9éj do 12éj rano i od 3éj do 5éj po południu, a to do 4 Października r. b. włącznie.

Mający chęć do tego przedsiębiorstwa wzywa się, by w terminie wyznaczonym wnieśli do c. k. Namiestnictwa swoje oferty, które sporządzone być muszą podług wzoru podanego w warunkach szczegółowych i na które w biurze inspicyenta na placu budowy udzielane będą blankiety.

Oferty, któreby nie były wniesione w terminie, lub nie ułożone podług wzoru podanego, nie będą uwzględnione.

Komitet dla budowy c. k. akademii technicznéj.

Lwów dnia 3 Września 1874 r.

Lekcye języka francuskiego

udziela pojedynczo lub zbiorowo

St. Kossakowska

za umiarkowaną cenę.

Ulica Jagiellońska Nr. 204 w domu W. Bochenka na II. piętrze, w mieszkaniu PP. Dąbrowskich.

Tamże lekcye muzyki. (1894-3-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj i czernichowskiéj.

(716-27-) Konstantyn Wiszniewski.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego

przez lat 16 swego istnienia **w Krakowie,** zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:

12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 „ „ kart . . . . . za 5 złr.

(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (1714-10-12)

Wino z Burgundyi, Herbatę z Moskwy i Rum Jamaica

z doków indyjskich w Londynie otrzymał

Handel hurtowny

JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

(1820-5-9)

J. Bergl,

Handel towarów łokciowych

w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.

Jedyne źródło dobrych prawdziwych towarów.

Po 27 centów

sprzedaż modnych materyj wełnianych na suknie, lustryny, materyj szkockich, prawdziwie farbowanych perkalów, batystów, brylantyny białéj i kolorowéj, bielizny stołowéj i pościeli z cienkiego płótna, białego i kolorowego gradlu, białych lnianych chusteczek, firanek muszlinowych, siatkowych i cycowych, barchanu w prążki i kolorowego, kobierców, chusteczek jedwabnych i wielu innych rzeczy. Tamże są do nabycia po wyższych, jednak stosunkowo niskich cenach w wielkim wyborze, mohair, lustryny, rypsy, kaszmiry czarne i kolorowe, flanele, najmodniejsze materye na suknie, rypsy na meble itp. Zamówienia wykonane będą rzetelnie za zaliczką, a wzory posyłają się na żądanie opłatnie. (1448-3-12)

Medalami odznaczone.

Niepotrzeba już glancownych butów!!

C. k. wył. uprzyw. dla Austryi-Węgier

uniwersalny salonowy połyskujący lakier z tłuszczu

do kamaszków męzkich i damskich, tudzież dla chomąt końskich.

Podpisanemu udało się wreszcie wynaleźć doskonały **lakier na buty,** przez co **glancowanie butów** staje się całkiem zbytecznem. Tylko pędzlem smaruje się buty a w przeciągu kilku minut połyskują się takowe zupełnie czarno. Skóra z tego nieucierpi, lecz przeciwnie staje się miększą gładką i nieprzemakalną. Flaszki po 1, 2 i 3 złr. w. a. rozsyła fabryka i główny skład.

Johann Gronar's Nachfolger,

kantor komisowy, spedycyjny i agencya, w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 5 naprzeciw kawiarni Dauma w podwórzu na lewo.

Najlepszem smarowidłem na buty w całem świecie

do utrzymania w całości i gładkości skóry jest

Rosyjski tłuszcz na skóry.

Tłuszcz ten znanym jest jako najlepszy środek, aby skórę z butów i chomąt końskich uczynić miękką, gładką i trwałą. Gdzie tylko ten tłuszcz użytym został, wykazał rzeczywiście zadziwiające rezultaty, gdyż nawet najstarszą odleżałą skórę po krótkiem użyciu czyni gładką jak aksamit, miękką i nieprzemakalną. Rosyjski tłuszcz ten powinien się zatem znajdować w każdem gospodarstwie domowem, rolniczem i t. d. gdyż dla każdego właściciela koni i chomąt jest bardzo ważną rzeczą, aby rzemienie swe w gładkim stanie utrzymywał.

Cena za flaszkę 60 c. i 1 złr. Przy odbiorze większej ilości nastąpi zniżka.

Zamówienia z prowincyi uskutecznione będą odwrotną pocztą za zaliczką. (1750-2-12)

Podziękowanie i polecenie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, że mój **skład skór w Wiedniu, Stadt, Brandstatt Nr. 8,** przeniosłem od 9 Września b. r. na

Stadt, Sonnenfelsgasse Nr. 7,

(früher untere Bäckerstrasse).

Korzystam z téj okoliczności, aby podziękować najmocniej za udzielone mi zaufanie na dotychczasowem miejscu przez lat dwadzieścia, a zarazem proszę o zachowanie mi także w nowym lokalu łaskawego zwiedzania, gdyż nieomieszkam wszystko poruszyć, aby dotychczasowe zaufanie jaknajlepiéj usprawiedliwić.

Mój skład towarów utrzymywać będę zawsze jak dotychczas we wszystkich rodzajach skór zagranicznych i krajowych jaknajlepiéj zaopatrzonym i będę takowy jeszcze powiększać, szczególniéj dla rękawiczników, szewców, kaletników, tapicerów, galanteryjników, wyrabiających pokrowce, siodlarzy, rymarzy itd. Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie i jaknajlepiéj.

(1909-1-3)

Z wysokim szacunkiem
Leopold Ullrich.

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT *par l'emploi de la* CREME DE BEAUTÉ a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH *et de la Poudre de riz* *AUX FLEURS DE LYS* *de Cachemyr*

VIOLET

12, Boulevard des Capucines Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET *Inventeur du* SAVON ROYAL DE THRIDACE *seul recommandé* par les CÉLÉBRITÉS MÉDICALES

317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-20-24)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*